Nr. 144. Kraków, Sroda 26 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy zbliżającym się nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla i Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Wybory sejmowe.

Znowu musimy choćby w krótkich wyrazach odpowiedzieć na brutalną napaść *Czasu*. W numerze wczorajszym pisze on o zachowaniu się ludowych pism *Wieńca* i *Pszczółki*, tudzież *Przyjaciela Ludu*, i całą winę ich ekstrawagancyi i gwałtowności zwala na nasze barki. Że pisma te występują przeciwko osobistościom byłych posłów w sposób namiętny, a czasem oszczerczy, że tak samo występują przeciw niektórym kandydatom, którzy im są nie mili — temu wszystkiemu winna *Nowa Reforma*, a szczególniej jej redaktor osobiście. Naszą ręką rzucony posiew wydać miał ten plon, a między tem co my piszemy, a co tamte dzienniki piszą, ma być tylko ta różnica, że to co *N. Reforma* w sposób bardziej dyplomatyczny wyraża, w tamtych dziennikach „już bez żadnych ogródek znajdujemy drukowane z ordynarną bezczelnością“(!!). Odpowiemy: *Wieniec* i *Pszczółka* są to pisma ks. Stojałowskiego, i noszą na sobie od początku wybitne piętno gwałtownego, namiętnego temperamentu swego założyciela i redaktora, wychowańca i przez jakiś czas członka zakonu Jezuitów. Tak samo bez najmniejszej różnicy, jak piszą obecnie, pisały przed laty — dość przytoczyć gwałtowne tych dzienników artykuły w sprawie ustawy drogowej. Jak we wszystkiem, co redaktor ich pisał i działał, znajdzie się obok zdrowego ziarna niejedno złe — tak samo i teraz w wyborczej tej agitacyi namiętność unosi redakcye tych dzienników aż do wybryków prawdziwie szkodliwych. Co do *Przyjaciela Ludu* — ten redagowany przez literatów, którzy kraj i ludzi znają tylko od zielonego stolika, macha piórem bez opamiętania na prawo i lewo, kalecząc dzisiaj zwolenników *Czasu*, jutro naszych najlepszych przyjaciół, byle tylko machać. Za te ekstrawagancye my nie możemy być odpowiedzialni, tak samo, jak my nie czyniliśmy odpowiedzialnym *Czasu* za to, że jego druh i przyjaciel najwierniejszy, lwowski *Przegląd*, w zapale ultrakonserwatywnym pochwalił banicyjne dekreta Bismarka a hańbą obrzucał nieszczęsnych wygnańców, i że o roku 1831 wyraził się w sposób, który nań ściągnął dotkliwą bardzo admonicyę. Nie jesteśmy odpowiedzialni tak samo, jak nie możemy wszystkich, co idą tą samą drogą z *Czasem*, czynić odpowiedzialnymi za to, że *Czas* gwałtowną, namiętną i nieprzyzwoitą formą swej polemiki obudza tylko i podsyca namiętności i zwiększa rozdrażnienie. Dość przeczytać ostatni jego artykuł, aby się o tem przekonać. Że zaś *Przyjaciel Ludu* tak samo jak i my nazywa komitet centralny reprezentacyą jednej warstwy społecznej, jednego stronnictwa — to już nie nasza w tem wina, ale wina faktu, wina tych, którzy komitet ten wybierali i tak go złożyli, wina samego komitetu, który okazuje się tak stronniczym jak np. w sprawie gorlickiej, gdzie postąpił wbrew najoczywistszej większości komitetu powiatowego, tylko dla tego, że ten komitet przyjął kandydata, konserwatystom niemiłego. My nie możemy i nie będziemy przeczyć prawdzie dla tego, że ktoś drugi tę samą prawdę głosząc obok tego posuwa się nieraz do zdrożnych i gorszących ekstrawagancyj. Jeżeli zaś *Czas* systematycznie nam zarzuca, że my podburzamy przeciw szlachcie — to niech sobie raz jeszcze przeczyta nasz artykuł z zeszłego wtorku, gdzie przekonaliśmy go, że to nieprawda. Powtarzać się nie będziemy — a dodamy dziś tylko, że nie dość jesteśmy biegli w heraldyce, aby co do każdego kandydata, każdego męża politycznego, każdego kto do jakiegoś stronnictwa politycznego należy, sprawdzić, czy i jakim pieczętuje się herbem.

Skoro zaś mowa o szlachcie, odpowiedzieć nam trzeba słówkiem na wczorajszy artykuł *Gazety Narodowej*, z pospiechem zaraz przez *Czas* powtórzony. Biedna *Gazeta!* tak się zastrzegała nieraz przeciw temu, że nie jest na jednej drodze z organem ultrakonserwatystów krakowskich — tymczasem ten organ nieustannie płata jej tego figla, że z zachwytem jej artykuły powtarzając, tem samem ją z sobą solidaryzuje. W ostatnim występuje Gazeta z programem, który wychodząc z bardzo pięknego, polskiego założenia, dochodzi do niemożliwie śmiesznej konkluzyi. Oto — powiada *Gazeta* — „chmury na horyzoncie“ europejskim zapowiadają burzę, stoimy u przełomu stosunków europejskich, dziś czy jutro przyjdzie do boju o „wpływy nad (wpływ „nad“ czemś? a gdzie gramatyka?) Wschodem“ i że „w tym boju na tle spraw słowiańskich sprawa narodu polskiego nie będzie mogła być pominięta“. Wszystko to prawda, jak niemniej i to prawda, że wobec tego trzeba starać się, aby Sejm był w swym składzie jak najbardziej patryotycznym, aby był „zdolny do objawów gorącego patryotyzmu polskiego“. Na to wszystko zgoda. Ale konkluzya? Sejm ma być patryotyczny — pisze *Gazeta* — „**a więc** przeważnie szlachecki“. Jakto? więc miarą patryotyzmu ma być szlachectwo? Więc kto nieherbowny ten już nie patryota albo mniej patryota od herbowego? Więc nieherbowi, nieszlachta, mają być patryotami drugiego rzędu? Dziwna abnegacya ze strony redaktorów *Gazety Narodowej*, którzy szlachectwo za miarę patryotyzmu biorąc, tem samem siebie samych od patryotyzmu odsądzają, boć herbowych między nimi ponoś niewielu. Ale też i dziwnie nieroztropne wyzywanie innych klas społecznych! Kto dziś śmie odmawiać patryotyzmu wszystkim nieszlachcie, kto śmie pisać, że aby Sejm był patryotyczny, musi być szlachecki — ten dopiero drażni warstwy społeczne wzajemnie przeciwko sobie, ten wprowadza najgorszy w stosunki nasze rozstrój, bo z obrażonych uczuć patryotycznych całych szerokich warstw społecznych tylko rozstrój wyniknąć może — ten najgorszym jest w negacyi, bo przeczy patryotyzmowi, który na tylu polach bitew od Racławic począwszy został krwią przelaną stwierdzony.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Z Drohobycza odbieramy liczne doniesienia stwierdzające nasze poprzednie relacye, iż kandydatura p. Szczepanowskiego wszędzie została jaknajserdeczniej przyjętą. P. Szczepanowski zaprezentował się wyborcom swym w sposób zupełnie nowy, odczytami, w których dał się poznać lepiej, niż w najlepszej mowie kandydackiej. Sympatya dla p. Szczepanowskiego jest tak ogólną, iż kandydatura jego wpłynie niewątpliwie nader dodatnio na złagodzenie naszych lokalnych waśni.

„Z Kołomyi donoszą nam, że liczne grono wyborców po ustąpieniu posła Szczepanowskiego nosi się z myślą wyboru p. Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, który również w Jarosławiu ma wybór zapewniony.

„Dowiadujemy się, że w Kołomyi niejaki pan radca Ludwig wpływa w ten sposób na wybory, iż grozi trafikantom, którzyby w myśl jego nie głosowali, odebraniem licencyi.

„W Samborze mimo dziwnego postępowania komitetu lokalnego, który nie respektuje najwyraźniejszej uchwały zgromadzenia wyborców co do kooptowania pięciu członków, kandydatura prof. Czyżewicza ma wielkie szanse. Widocznie więc nie zaszkodziła mu wcale agitacya jednego z dostojników autonomicznych, który z powodów egoistycznych nie chciałby widzieć tej znakomitej siły w Sejmie.“

Co do Kołomyi i Drohobycza jednak odmiennie zapatruje się *Kuryer Lwowski* na sytuacyę w tych dwóch miastach. Pisze on:

„W Kołomyi, mimo zrzeczenia się p. Szczepanowskiego, kandydaturę tegoż podtrzymują obywatele przeciwko Klusikowi, i powinni podtrzymać całą siłą, bo i w Drohobyczu sytuacya nie jest pewną dla p. Szczepanowskiego, jeżeli p. Ziemiałkowski, który może wyjść z mniejszych posiadłości w Jasielskiem przeciwko Mycielskiemu, i prawdziwą tym sposobem położy zasługę. nie zrezygnuje z Drohobycza.“

O wyborach z małej posiadłości powiatu tarnowskiego pisze tamtejsza *Pogoń*:

„Akcya wyborcza w powiecie tutejszym doznała nagłej a niespodziewanej zmiany. Ks. Kopyciński wezwany przez komitet powiatowy do oświadczenia, czy w razie wyboru mandat do Sejmu przyjmie, przesłał na ręce wiceprezesa komitetu oświadczenie, „iż nietylko o mandat poselski z okręgu wyborczego Tarnów-Tuchów się nie ubiega, ale nawet w razie wyboru, dokonanego wbrew jego woli, mandatu tego w żaden sposób nie przyjmie“.

„Znając zamiłowanie ks. Kopycińskiego do pracy około dobra publicznego, jego wytrwałość i poświęcenie, nie możemy przypuszczać, by dobrowolnie cofnął się od tej pracy. Jako motywu rezygnacyi domyślać się możemy przyczyn nie od niego zawisłych. Wydawanie sądu o tem uważamy za zbyteczne; dla nas pocieszającym jest tylko fakt, że przyczyna ta nie pochodzi od kontrkandydata ks. Sanguszki, który sam publicznie na posiedzeniu komitetu oświadczył, że przed ks. Kopycińskim ustępuje, jeżeli ten oświadczy gotowość przyjęcia mandatu. Jestto dowodem, że ks. Sanguszko nie chciał być narzędziem obcych wpływów, że w przeciwniku swym nie widział kandydata, któregoby mu na podstawie własnego przekonania zwalczać należało.

„W powiecie tarnowskim zatem pozostaje tylko dwóch kandydatów: ks. Sanguszko i włościanin Boryczko.“

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych.

Lwów, 24 czerwca.

(=) D. 19 i 20 b. m. odbywały się w gmachu sejmowym posiedzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, a to po części pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, a po części ks. Jerzego Czartoryskiego. Obecni byli następujący członkowie komisyi: Chrzanowski Leon, prof. Franke, dr. Jakubowski Faustyn, Laskowski Kazimierz, Nawratil Arnulf, Szellenberg August, dr. Weigel Ferdynand dr. Wereszczyński Józef, Wierzbicki Juliusz, prof. Zacharyewicz Julian, dr. Zgórski Alfred i Zima Franciszek.

Prof. Franke przedstawia w imieniu sekcyi administracyjnej wnioski co do wprowadzenia w życie nowych szkół przemysłowych uzupełniających. Zgodnie z temi wnioskami zapadły uchwały następujące:

a) Zatwierdzono przepisy organizacyjne i uchwalono przedłożyć ministerstwu oświaty do wiadomości z wnioskiem o wyznaczenie subwencyj z funduszów państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających w Żółkwi i w Jaśle;

b) przygotowane przez miejscowy zarząd przepisy organizacyjne dla szkoły przemysłowej uzupełniającej w Starym Sączu uchwalono zwrócić do przedsięwzięcia w nich zmian wskazanych a zarazem upoważniono sekcyę administracyjną do zatwierdzenia tych przepisów imieniem komisyi po uskutecznieniu poprawek i do wyjednania subwencyi rządowej dla tej szkoły;

c) również upoważniono sekcyę do wprowadzenia w życie szkoły przemysłowej uzupełniającej w Bochni, skoro Rada gminna przedłoży statut i plan nauki zgodny z zasadami przyjętemi przez ministerstwo. Szkoła ta może być otworzoną w r. 1890.

P. Nawratil przedstawił imieniem subkomisyi dla spraw przemysłu rękodzielniczego wniosek o utworzenie we Lwowie wzorowego warsztatu szewskiego dla obznajamiania tutejszych szewców z użyciem najnowszych maszyn i narzędzi dotąd im albo wcale nie, albo tylko bardzo mało znanych.

Komisya przekazała ten wniosek sekcyi administracyjnej, aby wraz z wnioskodawcą roztrząsnęła finansową stronę tej sprawy i przedłożyła szczegółowy projekt organizacyi tudzież kosztorys takiego zakładu. Wspomniano także, iż miasto Lwów powinnoby również zapewnić odpowiednią subwencyę dla tej szkoły.

P. Wierzbicki przedstawił wnioski sekcyi administracyjnej co do wprowadzenia w życie w ciągu roku 1890 nowych szkół przemysłowych lub warsztatów wzorowych, jeżeli wdrożone rokowania co do zapewnienia lokalu, opału, światła i usługi, tudzież pewnych zasiłków ze strony interesowanych gmin i powiatów, doprowadzą do pewnego rezultatu. Mianowicie zaproponowano założenie następujących warsztatów naukowych: a) w Grybowie dla kołodziejstwa, b) w Myślenicach dla stolarstwa, c) w Rychwałdzie (pow. żywiecki), d) w Borszczowie, e) w Grzymałowie (pow. skałacki) ostatnie trzy dla tkactwa, f) w Glinianach (pow. Przemyślany) uchwalono wejść w rokowania z istniejącem tam Towarzystwem tkaczy co do zreorganizowania jego pracowni na szkołę tkacką, g) w Babce (pow. Myślenice) uchwalono założyć wzorowy warsztat tkacki.

P. Zima przedłożył imieniem subkomisyi rękodzielniczej obszerne sprawozdanie o założeniu wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach (powiat Myślenice), w której to wsi jest do tysiąca kowali i zdawna kwitnie kowalstwo, jako przemysł domowy, ale teraz z trudnością mogłoby wytrzymać konkurencyę z fabrykami. Sprawozdanie to opracowane zostało na podstawie memoryału, złożonego ministerstwu przez profesora Haufego z Wiednia i relacyi komisyi, wysłanej na miejsce przez Wydział krajowy. Godząc się po części na techniczne środki, podane przez prof. Haufego, podkomisya nie zgadzała się z wyrażoną w memoryale jego dążnością do nadadania spółce kowali w Sułkowicach organizacyi fabrycznej i założenia tam fabryki, w której kowale byliby wyrobnikami. Podkomisya, a zgodnie

NA KANONII.

NOWELA

przez

Wincentego hr. Łosia.

2 (Ciąg dalszy.)

II.

W tem oczekiwaniu rozkazu księdza kanonika, doczekałem się rocznicy moich urodzin, w której, pamiętam, obudziłem się z dziwnem uczuciem niepokoju, jak gdyby przeczucia czegoś ważnego i doniosłego.

Skończyłem dwadzieścia i kilka lat życia Stryj zwykł był najregularniej na dzień ten, przysyłać mi jakiś dowód swej pamięci pod postacią najponętniejszą dla mego wieku.

Ale na dniu siedemnastego stycznia 1856 r. nie dał znaku życia o sobie i ztąd przypuszczałem, że najniezawodniej przyszle kapitana, który zarazem miałby mnie zabrać z sobą do Warszawy.

Truchlałem na samą myśl, że dzień ten będzie dla mnie może i dniem pożegnania się z Majdanem, z matką, z sobą samym, jakim wówczas byłem.

Wszak w Warszawie miałem przyjąć święcenia!

I moja matka obudziła się dnia tego więcej niż kiedykolwiek przygnębiona, a w jej pięknych oczach widoczne były ślady wylanych łez.

Zaraz rano wzięła mnie do swego pokoju i tak zaczęła:

— Najdroższe moje dziecko skończyłeś nowy rok życia, który w twym wieku jest ważnym okresem. Dziś zaczynasz być mężczyzną....

Tu urwała, bo jej łzy cisnęły się do oczu i zatrzymywały słowa w gardle. Po chwili zaczęła z wysiłkiem, ale z wyraźnem w głosie postanowieniem, wypowiedzenia wszystkiego, co jej na sercu ciążyło.

— Mój biedny chłopcze — mówiła — jakże mi boleśnie w tym dniu odsłaniać ci tajemnicę, która ci być miłą nie może, a którą dwadzieścia i kilka lat w sobie tłumię. Wypada, byś wiedział kim jesteś, byś wiedział kim był twój ojciec, byś wiedział wszystkie przyczyny tego, co jak teraz widzę, trapi cię i gnębi.

Tu chciałem mej matce przerwać, ale ta popowstrzymując mnie gestem, dalej mówiła:

— Nie zaprzeczaj, moje dziecko, widzę jasno i odgaduję macierzyńskiem sercem wszystko, co się dzieje w twej duszy.... Do stanu, dla którego zostałeś wychowanym i od kolebki przeznaczonym, nie masz powołania. ... Wierzaj mi, mój synu, że człowiek w tem życiu przeważnie robi to, do czego nie ma ochoty. Słuchaj twojej własnej historyi, a osądzisz, czy mogłam postąpić inaczej, a przebaczysz mi, żem przedwcześnie życiem twem niejako rozporządziła....

Moja matka zwykle milcząca i zamknięta w sobie, pierwszy raz do mnie w ten sposób przemawiała. Głęboko też rozczulony, rzuciłem się jej do nóg, zapewniając, że żadnej nie czuję w sobie do niej urazy, ale ona podniosła mnie poważniejąc i mówiła.

— Słuchaj i bądź silnym, bo usłyszysz straszne rzeczy, tak straszne, że mi dziś po latach tylu brakuje sił do opowiadania ich. Są one tak okropne, że mi się nieraz zdaje, iż dziecko takiego dramatu, Bogu tylko, swoje życie poświęcić może. Zanim się urodziłeś, mój biedny chłopcze, fatum twojem życiem rozporządziło. Nie opowiadałabym ci tego nigdy, gdyby nie przekonanie, że mężczyzna powinien wiedzieć kim jest przedewszystkiem i dlaczego nim jest.

— Opowiadaj matko! — przerwałem — opowiadaj, bo mi słowa twoje ulżą na duszy. I ja też czuję wokoło siebie tajemnicę, która mi ciąży, chcę wiedzieć wszystko, wszystko! co mi wyjaśni twój wieczny smutek na twarzy, co mi wyjaśni dlaczego....

Nie dokończyłem, bo moja matka znów ręką skinęła i zaczęła.

— Byłam lat temu dwadzieścia siedm piękną, młodą i bogatą, ostatnią swojego rodu. Ojciec mój, generał z 1812 roku, był emigrantem i mieszkaliśmy w Rzymie. Umarł on w kilka dni po moich zaręczynach z hrabią Witoldem Ilnickim...

Moja matka urwała na chwilę, a mnie serce młotem biło w piersi. Nie miałem pojęcia, co dalej powie, lecz czułem, że powie rzeczy wstrząsające całem mojem jestestwem.

Po chwili głosem poważnym ciągnęła.

— Hrabia był znanym bohaterem z r. 1812, gorąco swój kraj kochał i na jego ołtarzu składał różne ofiary. Bez wahania oddałam mu mą rękę. W kilka miesięcy po śmierci mego ojca, odbył się już ślub i zaraz po nim pospieszyliśmy do kraju, do Ilnicy! Ja powracałam do Polski, wywieziona z niej dzieckiem w pieluszkach. Hrabia zaś po latach, bo od r. 1813 mieszkał stale za granicą. Powracaliśmy pełni niecierpliwości, bo czekano na mego męża i wzywano go bezustannie, by wziął udział w sprawie, od której nikt wtedy, a tem więcej on, uchylić się nie chciał, w powstaniu r. 1831. . . . .

. . . .

Tu moja matka urwała, uśmiechnęła się szydersko, szeptając:

— Jakże dziwnie, jakże boleśnie to opowiadać! ale tak było, tak wtedy sądziłam.... a dziś, gdy pomyślę.... mąci mi się w głowie. . . . .

. . . .

Milczała przez chwilę, po upływie której przykładając rękę do czoła, jakby chciała myśli swe bezładne i mącące się zebrać, mówiła:

— Krótko byliśmy z sobą, bo hrabiego porwał natychmiast wir wypadków, które wtenczas się gotowały w całym kraju. Ja mieszkałam w pałacu ilnickim, wśród niepojętego ruchu wojskowych, oficerów i generałów, przesuwających się tym pasem Ukrainy. Hrabia sam był tylko gościem w domu. Często przyjeżdżał w nocy, aby świtem nazad pognać do Warszawy lub do Wilna, do Kijowa lub Lwowa. Nie znałam go prawie, można powiedzieć, i to jedno.... Ach! niechże prędzej skończę! bo wspomnienia te majaczą w głowie. Ja sama do dziś dnia mam wrażenie, że to wszystko, całe to moje życie, to sen, z którego się jeszcze nie obudziłam. Sam wysłuchawszy, tego samego doznasz wrażenia i boję się, czy ci historya ta nie odbierze spokoju życia, i nie zamąci tak, jak mnie głowy.

Tu moja matka odpoczęła aby głębokie milczenie przerwać dalszym ciągiem opowiadania.

— Co się działo w pałacu ilnickim, nie wiedziałam. Byłam młodą, liczyłam ośmnaście lat życia, w własnym kraju obcą, bo język polski nawet mało znałam. A zresztą ukrywano przede mną rzecz całą, aby mnie nie zatrważać, czy nie wtajemniczać słabej kobiety w śmiałe plany, których teatrem działania był mój dom.

Moja matka zamyśliła się głęboko i ściągając brwi, a marszcząc czoło, z zgrozą w wyrazie swego oblicza, dalej ciągnęła.

— Raz powrócił hrabia z Warszawy późnym wieczorem, a wyglądał tak przerażony, żem nie śmiała pytać o przyczyny, które zmieniały nie do poznania jego oblicze. Zresztą nie byłby nic powiedział, a zbyt byłam szczęśliwą, że powrócił, aby pytaniami mu przypominać może, że nazajutrz miał mnie opuścić.

Tu rysy mojej matki się wyciągnęły. Straszny wyraz grozy opanował całą jej postać i tak dalej mówiła:

— Tejże samej nocy obudził mnie straszny szczęk broni w pałacu, napełnionego już w chwili, gdym przetarła oczy, wojskiem i krzykiem. Splądrowano w jednej godzinie gmach cały od strychów do podziemi, w których znaleziono składy broni i prochu . . . .

. . . .

Gdy słońce dnia tego zeszło, obudziłam się z omdlenia w powozie, pędzącym za granicę, dokąd mnie uwoził ksiądz kanonik Byliński, wówczas będący oficerem. Hrabiego uwięzionego, odstawiono do fortecy....

Matka moja urwała i wydawała się zgnębioną opowiadaniem dramatu, który, jak tylko mogła, skracała. Ale mnie serce rozsadzało piersi z ciekawości i trwogi.

— Co dalej? dalej? — zawołałem.

— Dalej? — wykrzywiła się nieco moja matka ironicznym uśmiechem — dalej! ha! trzeba skończyć.....

Przesunęła ręką kilka razy po czole i mówiła:

— Po ciężkiej chorobie, odbytej za granicą, w której ty na świat przybyłeś, dowiedziawszy się, że w kraju ucichło, powróciłam do Warszawy, aby odszukać twego ojca. Ale nikt o nim nic nie wiedział. Najsprzeczniejsze, bałamucące wszyskie pojęcia, krążyły pogłoski. Jedni twierdzili, że zginął tej pamiętnej nocy w Ilnicy, inni przypuszczali, że był uwięzionym, a byli i tacy, którzy.... się upierali przy tem, że hrabia Witold Ilnicki od roku 1813 nigdy do kraju nie powrócił. Oszalała z rozpaczy, pospieszyłam do Ilnicy, którą zostałam w tym już stanie, w jakim jest dzisiaj, i dowiedziałam się.....

— Co? na Boga! co?

— Co? — powtórzyła moja matka — ha! to okropne! Dowiedziałem się!.... słuchaj! Zaraz po mojem przybyciu do Ilnicy, zjawił się u mnie ów oficer Byliński, który mnie odwoził do granicy, a który wtenczas był już księdzem. I przedstawił mi, udowodnił czarne na białem, że nigdy nie byłam żoną hrabiego Ilnickiego, tylko..... Bylińskiego, jego brata! Ten człowiek, który jest twym ojcem, podszył się pod hrabiego, aby się zemną ożenić, aby odegrać rolę w kraju, aby posiąść dobra hrabiego, aby... ah! czyż ja wiem po co?...

(C. d. n.)

z nią i cała komisya dla spraw przemysłowych, pragnie kowali w Sułkowicach utrzymać w charakterze rękodzielników i dać im przez założenie warsztatu wzorowego sposobność obznajomienia się z lepszą metodą wyrobu, z użyciem ulepszonych narzędzi, oraz dostarczyć im maszyn, z których pomocą odrabianoby grubsze wyroby. Dla tego też komisya oświadczyła się za założeniem w Sułkowicach warsztatu wzorowego kowalskiego, zaopatrzonego w maszyny, które wskazał prof. Haute, a to jako zakładu państwowego, pod kierunkiem opłacanych przez rząd techników i werkmistrzów, zaś fundusz krajowy ma zająć się dostarczeniem lokalu dla tego warsztatu, oraz opału i usługi przy pomocy gminy i powiatu. Dalej upoważniono sekcyę administracyjną do rokowania w tej sprawie z delegatami ministerstwa. Nadto postanowiono wydelegowanie do Sułkowic kosztem funduszu krajowego biegłego znawcę rachunkowości dla uporządkowania buchalteryi tamtejszego Towarzystwa kowali, spółki, której produkcya ciągle wzrasta, lecz w której panuje nieład pod względem rachunkowości. Towarzystwo należy zobowiązać do przyjęcia pomocnika dla rachmistrza. W końcu uchwalono ustanowić kuratoryę miejscową dla wykonywania stałej opieki i kontroli nad interesami przemysłu kowalskiego w Sułkowicach.

Przystąpiono potem do rozpraw nad preliminarzem wydatków funduszu krajowego na rok 1890 na cele szkolnictwa przemysłowego i popierania rozwoju przemysłu w kraju. P. Chrzanowski wyłuszcza ogólne zasady, jakiemi kierowała się sekcya administracyjna w układzie preliminarza na rok 1890 i przedstawia wnioski co do dotacyi krajowego funduszu przemysłowego, kwoty na zasiłki bezzwrotne, na stypendya, na koszta administracyjne, komisye, prenumeratę czasopism, tudzież na dotacye dla wymienionych szkół fachowych i warsztatów wzorowych, które mają wejść w życie w roku 1890 — o ile dla którego z nich nie będą uchwalone osobne uposażenia. Oprócz kwot preliminowanych na rok 1890 w takiej samej wysokości jak je uchwalono na r. b. uchwala komisya następujące ważniejsze zmiany:

Na stypendya dla uczniów w krajowych i zagranicznych szkołach przemysłowych uchwaliła 6.000 złr., prócz tego zaś 2.000 złr. na zasiłki dla nauczycieli szkół ludowych którzy wysłani będą na naukę metody rysunków do szkoły przemysłowej w Krakowie.

Na szkoły fachowe i warstaty wzorowe, których założenie uchwalono z początkiem r. 1890, przeznaczono 2500 złr.

Na nagrody, które przyznane będą za celujące wyroby rękodzielnicze, przez zarząd muzeum przemysłowego we Lwowie, 500 złr., postanowiwszy wprzód na wniosek p. Wierzbickiego urządzenie przez zarząd muzeum fachowego konkursu na wzór tego, jaki odbył się w r. b. w Krakowie!

Prof. Franke przedłożył przyjęte przez sekcyę administracyjną preliminarze, czterastu zorganizowanych już szkół przemysłowych uzupełniających, tudzież dla 11 takichże szkół, które bądź już w jesieni b. r., bądź w r. 1890 wejdą w życie, mianowicie: w Starym Sączu, Wadowicach, Żółkwi, Gorlicach, Jaśle, Sanoku, Bochni, Wieliczce, Samborze, Gródku, i Śniatynie.

Suma preliminowanych zasiłków z funduszu krajowego na szkoły wynosi 10.685 złr., co równa się mniej więcej $1/3$ sumy całej na ich utrzymanie.

Preliminarze szkół fachowych i warsztatów wzorowych, ponieważ nie były przedtem roztrząsane w sekcyi administracyjnej, przekazano do załatwienia w porozumieniu z referentem tego działu p. Wierzbickim. Podobna uchwała zapadła co do preliminarzy szkół garncarskich i karamicznej stacyi doświadczalnej, opracowanych przez prof. Zacharjewicza.

P. Chrzanowski przedłożył protokół co do załatwienia podań o stypendya na cele nauki przemysłowej.

Liczne podania o zasiłki na podróż na wystawę powszechną w Paryżu zostały odrzucone dla braku funduszów, gdyż Sejm wykreślił proponowaną na ten cel pozycyę w budżecie krajowym. Uchwalono tylko przedstawić rządowi, ażeby udzielił zasiłku kierownikowi rządowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach, p. Kaźmierzowi Bruchnalskiemu i werkmistrzowi Maryniczowi Bolesławowi na zwidzenie znakomitszych szkół fachowych i fabrycznych w Westfalii nad Renem i Styryi w celu uzupełnienia swego fachowego wykształcenia.

P. Michałowi Majcherowi, ukończonemu uczniowi szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie uchwalono dać stypendyum po 35 złr. miesięcznie na odbycie kursu stolarstwa w muzeum technologicznem we Wiedniu. Inne podania załatwiono odmownie.

Doktor Zgórski imieniem sekcyi administracyjnej przedłożył wnioski względem załatwienia podań o pożyczki i zasiłki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe.

Wszystkie uchwały zapadły zgodnie z wnioskami referenta, a przyznano pożyczkę tylko towarzystwu tkackiemu w Willamowicach w kwocie 6000 złr. za poręką gminy tamtejszej z pewnemi zastrzeżeniami.

P. Nawratil imieniem specyalnie do tego obranej subkomisyi przedkłada wnioski względem przyznania ze strony ministeryum galicyjskim szkołom przemysłowym prawa wydawania „świadectw uzdolnienia" w myśl § 14 ust. przemysłowej.

Tylko co do szkoły bednarskiej i kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej uchwalono zwrócić się do rządu z wnioskiem o przyznanie jej charakteru szkoły publicznej i prawa wydawania „świadectw uzdolnienia".

O takie same prawo uchwalono upomnieć się dla państwowej szkoły zawodowej ślusarskiej w Świątnikach, tudzież dla warstatu wzorowego garncarskiego w Porębie, skoro będąca w toku organizacya jego będzie dokonaną. Zasadniczo postanowiono nie starać się o prawo wydawania takich świadectw dla szkół tkackich i koronkarskich, albowiem oba te rodzaje przemysłu po winne być u nas pielęgnowane jako przemysł domowy.

Szkoły koszykarskie w Jaśle i Jarosławiu uznano na razie za nieodpowiadające warunkom wymaganym przez rząd co do przyznania prawa wydawania świadectw uzdolnienia.

W końcu postanowiono przeprowadzić rewizyę przepisów organizacyjnych i wewnętrznego urządzenia szkoły garncarskiej w Kołomyi, warstatu wzorowego garncarskiego w Toustem, warstatów drzewnych w Stanisławowie i w Żywcu. Tę czynność poruczono do przeprowadzenia subkomisyi, złożonej z pp. Frankego, Nawratila, Wierzbickiego i Zacharjewicza.

Ta sama komisya ma również zająć się sformułowaniem wniosków co do starań ażeby niektórym szkołom naszym, w których nauka robót kobiecych wzorowo jest urządzoną, przyznane zostało prawo wydawania patentów kwalifikacyjnych na nauczycielki robót kobiecych przy szkołach publicznych.

Z Delegacyj wspólnych.

Delegacyę węgierską przyjął cesarz w niedzielę o godzinie 1, austryacką o g. 2.

Prezydent delegacyi węgierskiej, hr. Franciszek Zichy, przemówił do cesarza następującemi słowy:

Cesarska i apostolska, królewska Mości! Najłaskawszy Panie! Zanim delegacye, wysłane w myśl artykułu 12 ustawy z roku 1867 skutkiem wezwania Waszej Król Mości przystąpią do rozwiązania właściwych im zadań, pośpieszamy, wedle tradycyjnego węgierskiego zwyczaju dać wyraz naszej niewzruszonej homagialnej wierności i naszego z głębi serca płynącego najuniżeńszego hołdu.

Najłaskawszy Panie! Jakkolwiek międzynarodowe stosunki w całej Europie nie mogą być nazwane pomyślnemi dla dalszej pokojowej czynności w dziedzinie oświaty i gospodarstwa narodowego, zezwalają one przecie na postęp i umożliwiają dalsze prowadzenie budowy, rozpoczętej w sposób pomyślny. Do tego jednak potrzebne jest utrzymanie pokoju i nadal.

Przyznajemy też, że i z tego punktu widzenia, rozwój, utrzymywanie w gotowości do boju siły zbrojnej monarchii W. Kr. Mości i zachowanie jej w tym stanie jest potrzebne. Skutkiem tego za obowiązek nasz uważać sobie będziemy przedłożenie wojskowe, wniesione w delegacyach przez rząd W. Kr. Mości, w tem zrozumieniu zbadać i wszelkie ponieść ofiary, które nieodzownie są potrzebne do bezpieczeństwa monarchii i utrzymania armii w gotowości do boju.

„Zaznaczając jednakże, z pełną świadomością ciążącej na nas odpowiedzialności, jak największą ofiarność, zastósować musimy w tej chwili tę ofiarność naszą do granic, jakie jej zakreśla obecne finansowe położenie Węgier, którego z oka tracić nie możemy. Ponieważ zadaniem rządu W. Kr. Mości jest, strzedz żywotnych interesów monarchii i popierać je, oczekujemy wyjaśnień rządu co do zewnętrznego położenia w nadziei, że godząc się z pełnym spokojem na podjętą dotąd przez rząd politykę zewnętrzną, która się dobrą okazała, równocześnie zarówno my, jak i ludy austryacko-węgierskiej monarchii, przekonani być możemy, że rząd W. Kr. Mości i na przyszłość postępować będzie w kierunku tej polityki, która za najwyższy swój cel stawia utrzymanie pokoju, a to na wszelki sposób, jaki tylko z interesami i powagą monarchii pogodzić można, a równocześnie wpływ swój wywiera na podtrzymywanie interesów handlu i komunikacyi.

„Jest to owa zewnętrzna polityka, która zdolną jest pobudzić ludy monarchii do takiego stopnia entuzyazmu i ofiarności, że z ich pomocą interesa tronu i monarchii każdego czasu i przeciw każdemu zabezpieczyć skutecznie będzie można.

„Zaprowadzenie nowej powszechnej ustawy wojskowej, jak i nowe nasze ustawy o organizacyi pospolitego ruszenia, oddziałały głęboko na cały naród, a okoliczność ta domaga się w sposób stanowczy, aby ścisły stosunek, jaki wyrobił się między armią a narodem, co raz więcej był podtrzymywany i szanowany, aby w ten sposób naród ze swej strony, w czasach niebezpieczeństwa złączony nierozdzielnym interesem z tronem i monarchią, nie cofnął się przed żadnym rodzajem ofiar, lecz raczej entuzyazmem swoim pociągając za sobą armię, w momentach krytycznych pobudzał się do czynów, przechodzących niemal siłę ludzką.

„Bóg Węgier niechaj ochrania naszego sprawiedliwego i mądrego króla, naszego wielce przezornego, jaśniejącego uczuciami patryotyzmu, ojcowskiego i dobrego księcia; Pan niebios niechaj zachowa drogie, uszczęśliwieniu ludów poświęcone, życie W. Kr. Mości, aż do ostatecznych granic ludzkiego wieku!" (Entuzyastyczne okrzyki: „*Eljen!*")

Na tę przemowę odczytał cesarz następującą mowę tronową, wygłaszając z naciskiem ważniejsze zwroty:

„Z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję zapewnienia wiernej uległości, z jakiemi w tej chwili zwróciliście się do mnie panowie i ze wzruszonem sercem przypominam sobie niezliczone dowody niezachwianej wierności i przywiązania do mnie, do cesarzowej i do mojego domu, które, pochodząc od wszystkich narodów monarchii, użyczały nam pociechy i wzmocnienia w głębokiej naszej boleści.

„Ani w stosunkach naszych do obcych mocarstw, ani w ogólnym kierunku naszej polityki zewnętrznej nie nastąpiła żadna zmiana. W zupełnej jedności z naszymi sprzymierzeńcami rząd mój obstaje przy pokojowym rozwoju wciąż niepewnej sytuacyi europejskiej. — Przejęty on jest nadzieją, iż błogosławieństwa pokoju i nadal nam będą mogły być utrzymane pomimo ciągłego wszędzie zwiększania siły zbrojnej, które i nas także zniewala do nie zatrzymywania się w doskonaleniu naszej gotowości wojennej.

„Pożałowania godne postanowienie króla serbskiego Milana zrzeczenia się tronu, oddało na czas małoletności króla Aleksandra władzę w ręce regencyi, od której w najformalniejszy sposób otrzymałem zapewnienie, iż nadal pragnie utrzymywać i pielęgnować dotychczasowe przyjazne stosunki z Austro-Węgrami. Przejęty życzliwemi uczuciami dla sąsiedniego królestwa, pragnę tego też i z mojej strony i mam nadzieję, iż rozsądek i patryotyzm Serbów uchronią kraj ich od poważnych niebezpieczeństw.

„W Bułgaryi panuje porządek i spokój, a pocieszającą jest rzeczą stwierdzić ciągłe postępy, jakie kraj ten czyni pomimo swego trudnego położenia.

„W pełnem ocenieniu stosunków finansowych monarchii rząd mój starał się ograniczyć ogólne potrzeby wojska stojącego i marynarki wojennej do najniezbędniejszych rzeczy.

„Skutkiem nadzwyczajnych potrzeb przedewszystkiem nie można zaniechać wskazanego dalszego dokonywania tych wojskowych zarządzeń ostrożności, na które w ubiegłym roku zezwolone zostały nadzwyczajne kredyty, dalej takich nie dających się odłożyć na później zarządzeń, które są nieodzowne dla wzmocnienia i spotęgowania bitności armii.

„Dochody Hercegowiny i Bośni także w bieżącym roku tem pewniej wystarczą na pokrycie kosztów zarządu tych krajów, ile że ze względu na rozwój ekonomiczny można skonstatować ciągły postęp.

„Polecając przedłożenia, jakie panowie otrzymacie, Waszej zawsze wypróbowanej patryotycznej roztropności, liczę na to, iż przez pełną zaufania pomoc Waszą wesprzecie mój rząd i serdecznie witam Was panowie!

Prezydent delegacyi austryackiej, książę Adolf Windischgraetz, przemówił do cesarza następującemi słowy:

„Wasza ces. i król. apostolska Mości! Posłuszna wezwaniu Waszej ces. Mości zebrała się delegacya Rady państwa, aby poddać pod obrady i uchwałę przedłożenia, odnoszące się do wspólnego budżetu na r. 1890. Ze wszech miar szczęśliwymi czują się członkowie delegacyi, że na początku swej pracy skorzystać mogą ze sposobności, aby najmiłościwszemu swemu panu, cesarzowi i królowi najuniżeńszy hołd złożyć.

„Racz więc W. ces. Mość zezwolić na najuniżeńszą prośbę, abyś pracom delegacyjnym użyczył cesarskiej swej, ojcowskiej przychylności, w której każdy znajduje i upatruje najszlachetniejszą pobudkę do sumiennego wypełniania obowiązków patryotycznych. — Przystępując do prac swych nie może delegacya oprzeć się wypowiedzeniu niezłomnej nadziei, że pokój europejski i nadal nie będzie zakłóconym, i że ludom, które mają szczęście być poddanymi najj pana daną będzie i nadal możność kroczenia po drodze pokojowego rozwoju. Jeżeli państwu zachowane zostały dotychczasowe dobrodziejstwa pokoju, zawdzięczać to należy mądrej pieczołowitości w. c. Mości, ku któremu podnosimy wzrok z niewygasłą wdzięcznością, niezachwianem zaufaniem i najwierniejszem poświęceniem, łącząc się wszyscy w tkwiącem głęboko w sercach życzeniu: Niech Bóg ochrania, błogosławi, utrzymuje najj. monarchę!"

Na to odpowiedział cesarz w ten sam sposób, co delegacyi węgierskiej

Po odczytaniu mowy tronowej zwrócił się cesarz do prezydenta Windischgraetza i po krótkiej z nim rozmowie przeszedł do Chlumetzkyego, witając go jako wiceprezydenta, poczem uczynił wzmiankę o kilku rubrykach budżetu. Żądania administracyi wojskowej uważał cesarz za *minimum* tego, czego rzeczywiście potrzeba. Wymieniwszy po kilka słów z delegatami: ks. Khevenhüllerem, Dumbą Aresinem, Promberem, Luzattą i Vergotinim, zapytał cesarz del. dr. Demela, burmistrza z Cieszyna, o stosunki na Śląsku. Ten odrzekł:

„Mamy widoki, że żniwo będzie dobre; gdyby tylko nie niepokój z powodu niepewnego sąsiedztwa."

Na to odrzekł cesarz:

„Prawda, że położenie polityczne jest niepewne, możnaby nawet powiedzieć niepewniejsze, niż nieraz do tego czasu; lecz niejednokrotnie już w takim samym wypadku nastąpił zwrot na lepsze I teraz zaznaczyć należy pewne uspokojenie, gdyż położenie zewnętrzne omawiane bywa w publicznej dyskusyi w tonie bardziej niepokojącym, niż to stosunkom odpowiada. Tak położenie w Rumunii nie jest wcale tak niepomyślne, jak je publicystyka przedstawia, a to samo rozumie się także o Serbii. Są więc nzasadnione widoki pokojowe na czas najbliższy."

Do del. Mauthnera rzekł cesarz między innemi: „Izby handlowe mają także ważne interesa do reprezentowania w delegacyach". — Mauthner odrzekł: „Zapewne, w. c. Mości, zwłaszcza z powodu dostaw dla armii, jest także życzeniem drobnego przemysłu, aby w dostawach tych brał udział". — „To bardzo trudno, — zauważył cesarz, — gdyż zarząd wojskowy musi mieć zapewnienie dostawy. Zresztą powinniby drobni przemysłowcy utworzyć stowarzyszenia". — Del. Mauthner odrzekł: „Szewcy utworzyli już takie stowarzyszenie i jest wszelka nadzieja, że minister wojny odda w ich ręce pokrycie części potrzeb wojskowych". „To pięknie" rzekł cesarz.

Dłuższy czas rozmawiał cesarz z przywódcą staroczechów Riegerem, wzywając go, aby wszelkich dołożył starań celem doprowadzenia do skutku porozumienia między Niemcami i Czechami. W rozmowie z Jaworskim dał cesarz do poznania, iż znaną mu jest agitacya wyborcza w Galicyi, dążąca do zapewnienia ludowi liczniejszej reprezentacyi w Sejmie. Drowi Bilińskiemu wspomniał cesarz, że nadzwyczajne wydatki na budżet wojskowy, jakkolwiek wysokie, niższe są przecież, niż w ubiegłym roku. O walce wyborczej w Czechach rozmawiał cesarz z kilku posłami czeskimi, a do jednego z nich rzekł: „Daj Boże, aby się walka wyborcza dobrze skończyła".

W ogóle jednak audyencye delegacyi trwały tego roku krócej, niż zwykle.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Londyn, 18 czerwca.

Ministeryalny *Standard*, przysługujący się od niejakiegoś czasu bardzo wyraźnie polityce anglo-niemieckiej, umieścił dzisiaj naczelny artykuł w kwestyi schroniska, dawanego dotąd przez rząd szwajcarski ofiarom mniej lub więcej otwartego despotyzmu europejskiego. Artykuł traktuje zaszczytny przywilej Szwajcaryi po akademicku — wynosi pod nieba ideę przytułku w kantonach, jako ideę; wyznaje nawet, „że w Berlinie chcianoby wymódz na Radzie związkowej dekret, zabraniający cudzoziemcom wstępu na terytoryum szwajcarskie, bez poprzedniego wykazania się papierami odnośnych rządów" — ale kończy zdaniem: „Niemcy (czyniąc nacisk na Radę) użyły swej kolosalnej potęgi z umiarkowaniem i godnością, jakie przystoją ich wielkiej pozycyi!" Innemi słowy, pragnie *Standard* pogodzić narodowe, angielskie wyobrażenia o swobodzie politycznej — z chęcią oddania redaktorskiej usługi pismakom bismarkowskim.

Pall Mall Gasette, komentując ten wybryk germanofilskiego organu, tak pisze: „Nie powiemy, że — w razie gdyby wszystkie mocarstwa europejskie zażądały łącznie zniesienia przywileju przytułkowego Szwajcaryi — nie powiemy, iżby nam zaraz wypadało ogłosić wojnę przeciw całej Europie. Cośmy jednak powinni uczynić bez zwłoki, to dać mocarstwom jasno do zrozumienia, że postulat ich uważamy za obelgę, wyrządzoną moralności międzynarodowej i prawom narodów — i że sprzeciwiać się mu jesteśmy obowiązani jak najenergiczniej, w interesie wolności i cywilizacyi.... Żądanie, jakie Niemcy ośmieliły się przedstawić Szwajcaryi, przedstawia szczyt nowożytnego w Europie despotyzmu. Coby powiedział sam *Standard*, gdyby ks. Bismark zaproponował tak zuchwałą rezolucyę lordowi Salisbury? Nie ma ani jednego Anglika, któryby nie przenosił wojny, nie wiem jak kosztownej i zaciekłej — nad wyparcie się najszczytniejszej chwały naszej wyspy: gotowej zawsze i serdecznej gościnności względem politycznych przestępców!..."

Znany mi osobiście redaktor *Pall Mall Gasette* i autor powyższego ustępu, p. W. Stead, podziela z większością swych ziomków głęboką nienawiść do Niemców — nienawiść, przyznajmy otwarcie, przejmującą coraz szersze sfery tutejszego społeczeństwa. Ma on jednak niezmiernie rzadką w Anglii idyosynkrazyę: za cara, Rosyę i za wszystko, co moskiewskie, dałby się ukrzyżować! Dziennik jego otwarty jest wszystkim piórom petersburskim i moskiewskim; w najdrobniejszych, jak w doniosłych sprawach między Anglią i Rosyą — ta ostatnia musi mieć zawsze racyę. W tym samym, u. p. dzisiejszym, numerze, taką czytamy ekspektoracyę: „Metropolita Michał, dzisiejsze centrum sprawy serbskiej i główny dyrektor polityki słowiańskiej (!) zachodnich Bałkanów, spędził czas swego przymusowego wygnania w monastyrze Trójcy św. — pod Moskwą. Żałowałem, żem go przeszłego roku nie mógł widzieć, kiedym z hrabiną Ignatiew odbył pielgrzymkę do grobu wielkiego słowianofila, Iwana Aksakowa".

Anglik, redaktor organu najskrajniejszego radykalizmu parlamentarnego, stający w obronie swobód międzynarodowych Europy — pielgrzymujący z panią Ignatiewową do grobu Aksakowa... to już prawdziwie monstrualne!

Izby parlamentarne podjęły dziś na nowo swe prace. Gabinet wystąpił z oświadczeniem, iż bil konwencyi cukrowej z mocarstwami nie zostanie wniesiony tego roku. Projekt ten, popierany przez całe stronnictwo liberalne, znajduje silną opozycyą w łonie partyi konserwatywnej — i rząd, mimo dyplomatycznych obietnic, danych mocarstwom, nie widzi sposobu przeprowadzenia go w ciągu sesyi bieżącej. Sesya ta potrwa tylko do połowy sierpnia najdalej, — a zajętą będzie wygotowaniem ustaw następujących: autonomii hrabstw dla Szkocyi, ułatwienia sprzedaży i kupna roli w Anglii i Walii, reformy komisyi rolniczej, reformy szkockich uniwersytetów i pożyczki na rozgałęzienie kolei żelaznych w Irlandyi i osuszania torfowisk zaniedbanych, lub wyeksploatowanych.

Cesarz niemiecki przybędzie tu później, niż zamierzał, bo dopiero 3 sierpnia; w oficyalnym programie ks. Walii zmuszony jest odgrywać rolę uśmiechniętego gospodarza.

Dnia 25 lipca pp. Gladstone obchodzić będą „złote wesele". *Em.*

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 21 czerwca.)

(Dokończenie)

Referent dr. Leo odczytuje rozdane członkom Rady wnioski, które brzmią:

1) Gmina miasta Krakowa przyjmuje na własność ofiarowane przez dr. Jordana odnośnie do jego podania z dnia 26 marca 1888 L. 6918 ośm biustów marmurowych dłuta Alfreda Dauna, przedstawiających popiersie Długosza, Jana Kochanowskiego, het. Jana Zamojskiego, ks. Skargi, Stefana Czarnieckiego, het. Jana Tarnowskiego, Kopernika, Tadeusza Kościuszki, również przyjmuje gmina miasta biusty, mające być przez dra Jordana *successive* dostarczane, dwa do pięciu biustów rocznie, o ile dr. Jordan będzie w możności je uzupełnić i na własność gminie oddać, a mianowicie biusty K Ostrogskiego, St. Żółkiewskiego, ks. Kordeckiego, het. Stefana Jabłonowskiego, ks. St. Konarskiego, M. ks. Czartoryskiego, Staszyca, Kaz. Puławskiego, Rejtana, gen. Dąbrowskiego, Śniadeckiego, Tad. Czackiego, Ossolińskiego, Skarbka, Sobieskiego, Sowińskiego, Adama ks. Czartoryskiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Piotra Steinkellera, gen. Sierakowskiego, dr. Marcinkowskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, Naruszewicza, Lelewela, Grottgera, Chopina. 2) Wszystkie wyżej wspomnione biusty marmurowe, mają być kosztem dra Jordana na odpowiednich piedestałach w urządzonym przez dra Jordana parku umieszczone, gdyby zaś rzeczony park z jakichbądź powodów do skutku nie przyszedł, lub zniesionym być miał, w takim razie gmina miasta wspólnie z dr. Jordanem oznaczy miejsce, gdzie owe biusty umieszczone być mają 3) Rada miasta zgadza się, aby przy stawianiu innych biustów oprócz wymienionych przedstawiały one jedynie osobistości, od których śmierci przynajmniej 30 lat minęło, tudzież, że gmina zasięgnie poprzednio zdania tutejszej Akademii umiejętności co do zasług dla kraju owej osobistości, którą biust ma przedstawiać, a przy korzystnem Akademii umiejętności orzeczeniu, Rada miasta głosami dwóch trzecich obecnych radców uchwala lub nie dozwala postawienia biustu. 4) Gmina miasta oddaje tymczasowo na lat trzy, począwszy od 1 lipca roku 1888 do 1 lipca 1891 dr. Jordanowi grunt na Błoniach przez wystawę w roku 1887 zajęty, około 14 morgów obejmujący wraz z częścią gruntu przez regulacyę Rudawy na lewy brzeg odpadłego i zezwala na urządzenie własnym kosztem dr. Jordana parku angielskiego. 5). Po upływie lat trzech, t. j. 1 lipca 1891 już urządzony park przez dra Jordana z odpowiednią ilością biustów wedle szczegółowych zobowiązań dra Jordana pismem jego z dnia 26 marca 1888 i protokółem komisyjnym z dnia 19 kwietnia 1888 r. objętych odbierze i obejmuje gmina miasta w własny zarząd i opiekę. 6) Gmina miasta idąc w pomoc ofiarności dra Jordana, najdalej w ciągu 3 miesięcy od uchwały Rady miasta, wybuduje most na Rudawie I. wraz z prowizoryczną bramą kosztem 2,500 złr. II. Wybuduje mieszkanie dla stróża z wychodkiem kosztem 1500 złr. III. Wychodek dla publiczności kosztem 300 złr. IV. Otoczy park fosą i obsadzi żywopłotem kosztem 1,100 złr. V. Tudzież od 1 lipca 1889 utrzymywać i opłacać będzie stróża do 1go lipca roku 1891 kosztem 550 złr. VI. Drugiego stróża przez 5 miesięcy letnich od 1 lipca 1889 do 1 lipca 1891 kosztem 200 złr., którzy to stróże do chwili objęcia parku przez gminę miasta oddani będą do dyspozycyi dra Jordana. 7) Wszystkie dochody z parku tak do roku 1891, jak później po objęciu w zarząd miasta, należą do gminy miasta Krakowa. 8) Wstęp do parku w niedziele i święta będzie bezpłatny, oznaczenie wstępu w dnie powszednie zależeć będzie od gminy miasta Krakowa. 9) Gdyby mimo wszelkich usiłowań gminy miasta i dra Jordana okazało się, że park z jakichbądź powodów nie może być nadal utrzymywanym, albo gdyby kwota przez gminę na utrzymanie parku rocznie oznaczona złr. 1530 z jakichbądź powodów była przekroczoną, albo gdyby się nawet nie zwiększyła, ale okazało się, że gmina owe 1530 złr. rocznie bez najmniejszego pożytku moralnego na utrzymanie parku wydaje, Rada miasta wyłącznie i stanowczo większością głosów orzeka, czy park ma nadal istnieć czy nie. 10. Rada miasta wszelkie zobowiązania dra Jordana dotyczące parku, a objęte protokółem komisyjnym z dnia 19 kwietnia 1888 przez dra Jordana, podpisanym w zupełności przyjmuje, zastrzegając, że w razie podjęcia większych robót ziemnych, jak kopania rowów, stawów itp. roboty takie mają być przedsięwzięte w porozumieniu z właściwą sekcyą. 11) Rada miasta uznając szlachetne dążności dra Jordana, mające jedynie dobro mieszkańców miasta na celu, powierza mu dożywotnią kuratoryę rzeczonego parku. Prawa kuratora polegać mają na tem, że po objęciu parku w zarząd miasta wszelkie ważniejsze zarządzenia tylko w porozumieniu z kuratorem uskutecznione być mogą. W razie niezgodzenia się p. kuratora na zarządzenia organów miejskich odnośnie do parku, ostateczne rozstrzygnienie przysłuża prezydentowi miasta. 12) Rada miasta wyznacza kredyt w kwocie 5.400 złr. na wyszczególnione wyżej w ustępie 6) pod I—VI wydatki jednorazowe z tytułu XIII budżetu z r. 1889. 13) a. Rada miejska wyznacza kredyt w kwocie 187 złr. 50 ct na utrzymanie stróżów od dnia 1 lipca 1889 do 31 grudnia 1889, jeden utrzymywany przez cały rok kosztem 275 złr., drugi przez 5 miesięcy letnich kosztem 100 złr.) z tyt. XLII budżetu z r. 1889. b. Poleca wstawić w budżet na rok 1890 w tyt. XXVIII dział F, kwotę 375 złr. na utrzymanie stróża jednego przez cały rok, a drugiego przez 5 miesięcy letnich.

R. m. Epstein zapytuje o opinię lekarzy, czy park na Błoniach będzie odpowiednim pod względem higienicznym. R. m. dr. Paszkowski daje żądane zapewnienie. R. m. Wenzel oświadcza, iż park będzie otoczony głębokim rowem, który wilgotną przestrzeń wkrótce osuszy. Za przyjęciem wniosków sekcyi ekonomicznej przemawiają dr. Zoll, dr. Weigel; r. m. Brušnicki doradza przezorność w sadzeniu drzew; dr. Jakubowski oświadcza, iż publiczność licznem uczęszczaniem do parku stwierdza jego pożyteczność. Dr. Jordan, założyciel parku czyni drobne uwagi co do pomyłek we wnioskach i po zapewnieniu, przyjętem oklaskami, iż w razie uchwalenia wniosków, uczyni co tylko można, aby gmina była zadowoloną, opuszcza salę.

Przemawiają jeszcze r. m. Hajdukiewicz, r. m. Wenzel, dr. Kohn, wice-prezydent Friedlein, r. m. Pieniążek, dr. Kasparek i referent. Stylistyczne poprawki r. m. Kohna w głosowaniu upadają, natomiast wnioski komisyi w całości Rada uchwaliła. R. m. dr. Paszkowski wśród oklasków wnosi, aby jako wyraz wdzięczności Rady za wspaniałomyślność dr. Jordana, park przez niego założony nazywał się zawsze parkiem dr. Jordana.

Prezydent prosi jeszcze o udzielenie mu urlopu na sześć tygodni, — co Rada uchwaliła.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 minut 50.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 25 czerwca*

O wrażeniu i znaczeniu mowy tronowej, wygłoszonej przy przyjęciu delegacyj, piszą nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

Wygłoszona wczoraj mowa tronowa sprawiła w pierwszej chwili niemal zamięszanie na — giełdzie. Renty pospadały w pół godziny o więcej aniżeli guldena. Tym razem i prasa miejscowa podziela razem z giełdą po mowie tronowej obawę o najbliższą przyszłość, a nietylko dzienniki wiedeńskie, ale także i budapeszteńskie zowią ją „sonor" i „schart" (ostrą), co też i prasa angielska podziela, wnioskując w części, jak *Standard*, z ustępu o „niepewnem położeniu", że słowa takie w ustach „roztropnego i rozważnego monarchy" dowodzą istotnie wielkiego naprężenia ogólnych politycznych stosunków w Europie. Ustępy o Serbii i Bułgaryi uważane są ogólnie jako najważniejsze w tym sensie, że są one ostrzeżeniami dla Serbii i zarazem dla Rosyi.

Naszem zdaniem nie wypowiada mowa tronowa nic a nic nowego, o czem nie byłoby przedtem wiadomo, a dlatego kto wie, czy sensacya ogólna, jaką mowa tronowa w pierwszej chwili zrobiła, nie jest przesadą. Chcemy się bliżej wytłumaczyć. Że „położenie niepewne", oddawna wszyscy o tem wiedzą, jak niemniej i o tem, że gdyby Serbia poszła urzędowo dalej w kierunku

irredentystycznym, Austro-Węgry takiemu zagrożeniu swych posiadłości nie dozwoliłyby z założonemi rękami rozwijać się. Austro-Węgry ostrzegają zatem w mowie tronowej rząd serbski w wyrazach o tyle stanowczych, jak państwu tej kategoryi czynić należy, jeżeli chce utrzymać swoje „prestige“ i powagę na zewnątrz. Ustęp o Bułgaryi następujący bezpośrednio po ostrzeżeniu, wystosowanem do Serbii, stoi też z ostatniem w bezpośrednim związku, ponieważ z powodu nowego kierunku serbskiej polityki wobec Austro-Węgier wystosowuje zarazem ostrzeżenie dla Rosyi, której wpływ spowodował zmianę polityki serbskiej, w tym sensie, że jeśli ty bierzesz Serbię pod swe skrzydła i buntujesz ją przeciwko mnie, zrobię to samo z Bułgaryą. — Jest to zatem *avis aux lecteurs* obliczone na wywarcie wpływu pokojowego na zewnątrz t. j. na Serbię i Rosyę. Po za tem i prócz tego nie posiada mowa tronowa żadnej większej politycznej doniosłości. *Facit* jednakże wszystkiego jest taki, że rozstrzygnięcie: wojna lub pokój leży w rękach Rosyi, a Austro Węgry *per procuram* potrójnego przymierza dążą usilnie do utrzymania pokoju, w danym razie za pomocą ostrzeżenia a nawet pogróżki. Można powiedzieć, że środek to ostrzejszy, doraźniejszy, z tego atoli bynajmniej jeszcze nie wynika, żeby miał sprowadzić wojnę. Wszystko zależy od Rosyi, tak samo jak i przedtem, a więc dlatego nie widzimy bynajmniej, żeby położenie było chwilowo gorszem lub bardziej zaostrzonem, aniżeli dotychczas. — Naprężenie stosunków trwa tylko dalej a rozczarowania mogli doznać tylko optymiści, którzy różowo zapatrywali się na położenie najeżone od lat milionami bagnetów. Chodzić może tylko o to, czy wojna wybuchnie w roku bieżącym. — W to nie wierzymy. Atoli, że ona w ogóle wybuchnie z prostej racyi, że pomimo potrójnego przymierza stan obecny nie da się dłużej utrzymać w zawieszeniu, o tem ani na chwilę wątpić nie należy. Prawdopodobnie to nastąpi to w przyszłym roku po skończeniu wystawy powszechnej w Paryżu.

Zagraniczne głosy o mowie tronowej.

Dotychczasowe głosy zagranicznej prasy o mowie tronowej brzmią pessymistycznie, nieomal wojowniczo.

Prasa francuska, która wogóle zajmuje obecnie krytyczne stanowisko wobec polityki Austro-Węgier, z widocznym sceptycyzmem, przyjęła mowę cesarza Franciszka Józefa. Może najbardziej przedmiotowy sąd wydała o niej *Republique Franc.*, która pisze: „Wrażenia, jakie sprawiła mowa cesarza Franciszka Józefa, zwrócona do delegacyj, nie można bynajmniej nazwać korzystnem. Ustęp mowy, dotyczący Serbii, jest wcale poważnem i znaczącem ostrzeżeniem. Zresztą cyfry nie zbyt wygórowanych kredytów, mianowicie zaś kredytu żądanego dla Bośni i Hercegowiny, łagodzą poniekąd to, co pomimo kilkakrotnie powtórzonych zapewnień pokojowych, może się w mowie cesarskiej wydawać niepokojącem. Cyfry te nie usprawiedliwiają bynajmniej alarmujących przepowiedni rychłej wojny. Życzyć jednak wypada, aby rząd austryacki nie ulegał nadal wpływowi „alarmującej kampanii“, podjętej przez prasę w państwach należących do potrójnego przymierza i aby zachował spokój i niezależność śród szowinistycznych podburzań, do których dzienniki wiedeńskie i peszteńskie zbyt często wciągać się dają.“

Z angielskich dzienników nadeszła w drodze telegraficznej opinia półurzędowego *Standarda* i *Morning Advertiser*.

„Mowa cesarza, pisze *Standard*, w szczerych wyrażeniach ujęła sytuacyę z dokładnością i siłą. Ustęp, w którym cesarz mówi o „wciąż jeszcze niepewnem położeniu w Europie“ brzmi w ustach tak ostrożnego i mądrego monarchy ponuro, a nawet niepokojąco. W mowie cesarza nie ma ani śladu zwykłych dobrych nadziei; widoki mają być ponure. Byłoby to rzeczą Austryi zastanowić się nad tem, czy mogłaby, nie prowokując wojny, użyć wszelkich środków, jakiemi rozporządza, by agitacye rosyjskie uprzedzić lub udaremnić. Gdy Rosya gotewą już będzie do wojny, wówczas nie czas będzie rozmyślać lub ubolewać.“

Morning Advertiser także znajduje mowę cesarza poważną i znaczącą. Dziennik ten sądzi, iż mowa ta jest bardzo wyraźnem ostrzeżeniem dla Rosyi.

„Petersburskie Wiedomosti“ o przyłączeniu unii do prawosławia

Z rozmaitych głosów prasy rosyjskiej o obchodzie jubileuszu przyłączenia unitów do prawosławia, godnym jest uwagi artykuł, zamieszczony w ostatnim numerze *Petersb. Wied.*, odznaczający się cyniczną szczerością w przedstawieniu intencyj rządu rosyjskiego, przywiązanych do tego jubileuszowego obchodu. Dziennik ten pisze:

„Wilno i Chełm były świadkami niesłychanie doniosłej uroczystości cerkiewno-politycznej — jubileuszu przyłączenia unitów do prawosławia. Władze duchowne, podobnie jak podczas obchodu 900 rocznicy chrztu Rusi, dołożyły wszelkich starań, aby uroczystość stała się świętem wyjaśnienia historyczych państwowych i religijnych zasad na Litwie — wzmocnienia węzłów, łączących obszary zachodnio-ruskie ze wschodnią Rosyą i obrządkiem wschodnim. Nasze władze duchowne rozwinęły w tym duchu energiczną działalność; za ich staraniem wyszły setki tysięcy egzemplarzy rozmaitych broszur treści duchowno-historycznej, obznajmiających lud z dziejami przyłączenia w roku 1839 i z głównymi działaczami sprawy, jak Siemaszką, Zubką i t. d. Dalej rozdano także mnóstwo krzyżyków i obrazków wśród zachodniej ludności prawosławnej.

„Wspomniane broszury ułożone są z wielką starannością i głęboką znajomością historyi (!), ożywia je czysty państwowy duch rusko-prawosławny, to też w połączeniu z odezwami św. synodu i mowami, które mają być wygłoszone w Wilnie przez duchownych ruskich i pierwszorzędnych uczonych ruskich, wywołają zapewne w stosunkach zachodnio-ruskich zwrot mas ludowych ku ruskim zasadom państwowym a w polityce państwowej w tymże kraju powrót do polityki cesarza Mikołaja, do polityki Murawiewa i metropolity Siemaszki“.

W wysokim stopniu charakterystycznym jest końcowy ustęp artykułu, w którym *Pet. Wied.* przypisują panslawistyczne znaczenie wileńskiemu obchodowi, obliczone na efekt po za granicami caratu, mianowicie w Galicyi. „Obecny jubileusz cerkiewno-polityczny — pisze sławetny organ rosyjski, — podobnie jak obchód 900-letniej rocznicy chrztu Rusi, nie przebrzmi zapewne bez oddźwięku w zachodniej słowiańszczyznie. Stanowisko, zajęte przez naszą władzę duchowną upoważnia do wniosku, że oddźwięk ten może zbliżyć Słowian zachodnich do Rosyi, a w Galicyi może nawet obudzić ruch religijny nie zupełnie zgadzający się z widokami Austro-Węgier. Światu słowiańskiemu dajemy po raz wtóry uroczystą sposobność zamanifestowania węzłów krwi, łączących go z prawosławną i słowiańską Rosyą, kroczącą torem polityki narodowej. Gdyby przeciwne przyjąć poglądy, wypowiedziane przez nowych badaczy unii, w takim razie należałoby w konsekwencyi zgodzić się między innemi i na to, że naprzykład kościół unicki w Galicyi nie potrzebuje zrywać łączności z Watykanem, a przecież zachował swą niezależność, przyczem musiałby porzucić raz na zawsze myśl powrotu na łono cerkwi prawosławnej“.

Tyle cynicznej szczerości z tylą prawdziwie niemowlęcej naiwności rzadko kiedy łączy się społem. Uważać głos *Pet. Wied.* za wyraz opinii rosyjskiej, znaczyłoby przesadzać głupotę tego społeczeństwa.

Z Niemiec.

Wiedeńska depesza berlińskiej *Post* donosi, że przemówienie cesarza Franciszka Józefa do delegacyi wywarło bardzo poważne wrażenie. Delegaci wynieśli z przemówienia cesarza przekonanie, że monarchia austro-węgierska pracuje stale nad utrzymaniem pokoju, ale że decydujące sfery ani nie zapominają tego, iż położenie jest poważnem, ani nie chcą tego zatajać. Słowa cesarskie o ciągle niepewnem położeniu Europy odpowiadają zupełnie przeszłorocznej mowie tronowej, w której również była mowa o ustawicznej niepewności politycznego położenia Europy. Na wielką uwagę zasługują także ustępy cesarskiego przemówienia, dotyczące Serbii i Bułgaryi. Nadzieja że roztropność i patryotyzm Serbów uchroni kraj od poważnych niebezpieczeństw, uważaną jest za przestrogę, a przynajmniej za przyjazne upomnienie. Słowa zaś o ciągłych postępach Bułgaryi tłumaczone są jako dowód szczególniejszej przychylności cesarskiej dla rzeczonego kraju.

W przyszły piątek zamierza cesarz Wilhelm wyruszyć w podróż do Lofodów, względnie do Nordcap. Cesarz chce na wybrzeżu norwegskiem zabawić się rybołówstwem i polowaniem, wchodzić na góry i odpoczywać tam swobodnie przez parę tygodni. Norwegski i szwedzki okręt wojenny udają się w tych dniach do zachodniego fjordu, aby poczynić przygotowania do przyjęcia cesarza. Jachtowi *Hohenzollern*, na którym cesarz podróż odbędzie, ma towarzyszyć jeszcze niemiecki okręt wojenny.

Ustawa dotycząca zabezpieczenia robotników na starość i kalectwo już od tygodnia została przez radę związkową przyjętą, a dotąd jeszcze nie została ogłoszoną. Na zdziwienie stąd wyrażone przez pisma niezależne, pospieszają dzienniki z odpowiedzią, że tłumaczyć to należy powodami czysto formalnej natury i że o bliskiem ogłoszeniu ustawy nie należy wątpić. Pisma te zaręczają także, że czynią się już bardzo energicznie prace przygotowawcze, ażeby ustawa mogła, jak zapowiedziano, wejść w życie od 1 stycznia 1891 roku.

Reichsanzeiger ogłosił już punkta, na które się ma rozciągać wyznaczone na dzień 25 czerwca badanie przyczyn strejku górniczego w Westfalii. Punkta te nakreślili trzej prezesi regencyjni z Arnsbergu, Monasteru i Düsseldorfu i kapitan górniczy z Dortmundu na zebraniu, które się odbyło dnia 6 b. m. Według nich ma być ustanowiona w każdym okręgu komisya rewizyjna, składająca się z radcy ziemiańskiego i urzędnika rewiru górniczego. Komisya ta ma przesłuchać delegatów robotników z czasu strejku, najstarszych knapszaftowych, właścicieli kopalni i urzędników. Komisye spisują rezultat badań, który przegląda kapitan górniczy, poczem ma nastąpić konferencya z trzema prezesami regencyjnymi celem stwierdzenia wyniku i powzięcia uchwały co do mających się przedsięwziąć środków. Badanie ma przedewszystkiem obejmować: zapłatę t. zw. „szychty i nadszychty“, również i poboczne kwestye, jak skreślanie wozów, rozporządzenia przy pracy, kary pieniężne itp. O tem, aby później ogłoszono rezultat badań, nic dotąd nie słychać.

Nowe sprzysiężenie rewolucyjne.

Liberalny dziennik włoski *Gazetta di Torino* donosi o wykryciu ważnego sprzysiężenia rewolucyjnego we Włoszech.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych pisze *Gazetta*, przesłał urząd kwestora medyolańskiego dokładne sprawozdanie z rewizyi dokonanej niedawno w biurach towarzystw republikańskich „*Carabinieri Italiani*“ i „*Circolo XX Decembre.*“ Rewizya wykryła, że towarzystwa te zawiązały stosunki ze stowarzyszeniami socyalistycznemi i anarchistycznemi w celu organizowania rozruchów w rozmaitych prowincyach państwa i ostatecznie wywołania powszechnego powstania.

Skutkiem tego odkrycia wysłano natychmiast z ramienia rządu osobnych pełnomocników do Turynu i do Brescyi celem dalszych poszukiwań. W lokalach wymienionych towarzystw znaleziono i zabrano podobno pisma z treścią nader poważną. Pisma te znajdują się już w ręku sądu. Wspominają mianowicie o jednem piśmie, w którem główny zarząd towarzystwa *Carabinieri Italiani* zawiadamia „rewolucyjny komitet wykonawczy“ w Romanii — właśnie w tym czasie, w którym król Humbert objeżdżał ową prowincyę, — że zamyśla wysłać tam 10 młodych, śmiałych, na wszystko zdecydowanych ludzi, którzy wykonają zamach na życie króla, co ma być hasłem wybuchu rewolucyi w Romanii. Ow „komitet wykonawczy“ propozycyę przyjął, jako też w rzeczy samej przybyli owi młodzi ludzie w liczbie dziesięciu do Rawenny, lecz według słów *Gazz. di Torino*, nie śmieli wobec zapału, jaki ludność tamtejsza królowi okazywała, wykonać zamachu.

W końcu *Gazz. di Torino* podniosła, iż wysłano z Medyolanu znaczną liczbę urzędników policyjnych dla dokładnego zbadania stanu rzeczy. Zapewniają również, że tak w Medyolanie jak w Rawennie odbędą się nowe liczne aresztowania osób podejrzanych.

Z Belgradu.

Jako przyczynek do charakterystyki sytuacyi wewnętrznej w Serbii, a zarazem do dokładniejszego zrozumienia przemowy cesarza Franciszka Józefa do delegacyj, zasługuje na znaczenie odezwa serbskiego stronnictwa postępowego, ogłoszona we wczorajszym ostatnim numerze *Videlo*, który był dotąd organem tego stronnictwa. Według telegraficznego streszczenia *Corresp. de l'Est*, odezwa ta podaje do wiadomości, że stronnictwo postępowe postanowiło usunąć się od życia publicznego i póki trwać będzie obecny stan rzeczy, nie będzie brało udziału ani w wyborach do skupczyny, ani w wyborach gminnych; równocześnie przestanie wychodzić postępowy dziennik *Videlo* i nadal nie będzie wychodził żaden organ *naprednaików*. Stronnictwo tymczasem pragnie się wzmocnić i skonsolidować w przekonaniu, że Serbia będzie jeszcze potrzebowała jego sił.

Standard zamieszcza bardzo interesującą rozmowę swego belgradzkiego korespondenta z Garaszaninem. Przywódca *naprednaików* serbskich wypowiedział niezmiernie pesymistyczne uwagi o politycznem położeniu Serbii: „Gdyby to było możebnem — mówił, — pragnąłbym wstrzymać się od wszelkiego czynnego udziału w sprawach politycznych; ale nadzieja ta słabnie z dnia na dzień. Serbia ma wiele do zdobycia, a bardzo mało do stracenia. Nawet w razie aneksyi znaleźlibyśmy się w nie o wiele gorszem położeniu. Nasza niepodległość jest dzisiaj złudzeniem. Jesteśmy tylko zdawkową monetą, którą mocarstwa wymieniają w swych wzajemnych rachunkach międzynarodowych. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że więcej pociąga mię Austrya niż Rosya.

„My wystawieni jesteśmy na licytacyę i gdybym mógł, chętnie zwróciłbym się do tego, kto najwięcej dać nam może i pociągnąłbym za sobą naród. Ale rękojmia musiałaby być poważną i pewną. Rosya nie zobowiązała się dotąd otwarcie, ani Austrya nie zagroziła. Zapewne wkrótce to nastąpi, a wówczas, gdyby nawet nasz rząd się nie zdecydował, zdecyduje się lud. Powtarzam, że żadnemu mocarstwu nie możemy przynieść wiele korzyści, ale posiadamy bezgraniczną zdolność — wśród innych zamęt wywołać. A przytem jesteśmy zuchwałymi. Dzieje nasze nauczyły nas ufać samym sobie i na własnych tylko siłach polegać; to też wątpię, iżbyśmy się dali uwieść za pomocą pięknych słówek. Nie mamy żadnych przyjaciół i nowy traktat sanstefański, a nawet nowy kongres berliński z pewnością byłby dla nas wyrokiem śmierci. Dlatego też obojętnie prawie spoglądamy na bieg wypadków i nie pytamy o to, w jakim kierunku fala nas unosi. Mamy przed sobą ostatni rzut w grze *rouge ou noir*, byleby nam tylko szczęście dopisało. Tak ciężko śmy walczyli i tak wiele utracili, że to, co nam pozostało, śmiało na kartę postawionem być może“.

Jeśli charakterystyka Garaszanina jest choćby tylko w przybliżeniu wierną, należałoby wnosić, że naród serbski jest obecnie w stanie podnieconym i gotów na ślepo rzucić się w wir wypadków, byleby wywalczyć sobie więcej, niż posiada. To wspólny los słowiańszczyzny: na wieczną skazana walkę.

Kronika.

Kraków, 25 czerwca.

Rada miejska na odbytem wczoraj posiedzeniu obradowała wyłącznie nad sprawą wodociągów. Na posiedzenie dla udzielenia fachowych wyjaśnień zaproszeni zostali w charakterze znawców profesorowie Bortnik i Szajnocha. Na drugiem tem wyłącznie dla sprawy wodociągowej odbytem posiedzeniu nie powzięto żadnych uchwał. Przebieg dyskusyi zamieścimy jutro.

Z Czytelni akademickiej. Dnia 23 bm. w niedzielę odbył się w Czytelni akademickiej uroczysty poranek, poświęcony czci dla zasług Oskara Kolberga. Urządzeniem poranku muzykalno deklamacyjnego zajęła się sekcya literacko-muzyczna wraz z Kołem literacko-dramatycznem Czytelni.

W pięknie przybranej sali zebrali się bardzo licznie członkowie, oczekując przybycia szanownego jubilata. — Wchodzącego Kolberga powitali pieśnią „Niech żyje nam“, poczem przewodniczący akad. Miśko w dłuższej przemowie wspomniał, że od czasu odwidzenia stowarzyszenia przez Kraszewskiego pierwszy raz gości Czytelnia w swych murach człowieka tak wielkich zasług. Jubilat odpowiedział, że go nadzwyczajnie cieszy ten objaw uznania młodzieży dla jego pracy, objaw dający rękojmię łączności młodszych ze starszymi, bo tylko ciągłość działania prawdziwe może przynieść owoce dla sprawy narodowej.

Po przemowach nastąpiła deklamacya patryotycznego wiersza Grudzińskiego „Na ruinach“, który wygłoszony z zapałem przez akad. Lewickiego przyczynił się jeszcze bardziej do podniesienia uroczystego nastroju obchodu. Po pięknym śpiewie akad. Rosenberga — akad. Mierzeński wypowiedział wiersz na cześć Kolberga, układu akad. Włodzimierza Lewickiego, odznaczony na osobnym konkursie.

Wzruszony jubilat dziękował serdecznie autorowi wiersza. Zapisanie się w księdze pamiątkowej Czytelni przez Kolberga zakończyło uroczystość, poczem szanowny starzec wśród okrzyków „niech żyje“, odprowadzony gromadnie przez młodzież, Czytelnię opuścił.

Uroczysty ów poranek był wyrazem uczuć uznania młodzieży polskiej dla człowieka, co całe życie pracą cichą a skrzętną starał się dać nam poznać dokładnie ów lud, który oświecać i uświadamiać pragniemy, aby go zyskać do wspólnej wielkiej sprawy narodowej.

Czesi spóźnili się z wzięciem udziału w jubileuszu Oskara Kolberga. Obecnie użalają się, że ich nie zawiadomiono i do udziału w uroczystości nie wezwano. Komitet jubileuszowy w ogóle nikogo do udziału nie wzywał, dalekim będąc od urządzania sztucznej manifestacyi, a pragnąc, aby wyrazy hołdu dla czcigodnego starca nadchodziły z własnej inicyatywy jego wielbicieli i przyjaciół. Wiadomość o zamierzonym d. 1 maja obchodzie, podaną była przez wszystkie dzienniki polskie, których jednak widocznie pobratymcy nasi nie czytają. Obecnie za to pisma czeskie podnoszą zasługi jubilata, a czescy uczeni i literaci licznemi listami składają życzenia serdeczne i wyrazy czci najznakomitszemu etnografowi polskiemu.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Zarząd „Biblioteki polskiej“ w Wiedniu, z polecenia prezesa ks. Jerzego Czartoryskiego, wyraził życzenie wysłania do kolonij wakacyjnych krakowskich za opłatą siedmiorga polskich dzieci z Wiednia, ażeby oprócz wzmocnienia sił, miały sposobność ćwiczenia się w mowie polskiej i tym sposobem uchronienia się od zniemczenia. Komitet kolonij wakacyjnych chętnie przyjął propozycyę i ze swej strony według możności przyczynił się do urzeczywistnienia zacnej tej myśli.

Minister p. Zaleski dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Kazimierz hr. Borkowski, b. starosta i delegat namiestnictwa w Krakowie, posiadający tytuł radcy namiestnictwa, wstąpił napowrót do służby państwowej i mianowany został przez cesarza sekretarzem ministeryalnym w prezydyum rady ministrów.

Hr. Kinsky przybył wczoraj do Krakowa, wydelegowany przez „Jockey-Klub“ wiedeński, celem zbadania na miejscu sprawy, którą poruszyła komisya dla sprowadzania cudzoziemców, założenia międzynarodowego toru wyścigowego w Krakowie. Po rozpatrzeniu się w okolicy, towarzyszący hr. Kinsky'emu rzeczoznawcy, jak pułkownik Polko, hr. Kalnoky i inni, mieli uznać, że najodpowiedniejszem miejscem byłaby przestrzeń na Błoniach po lewej stronie Rudawy, za parkiem dra Jordana.

Rektorem politechniki lwowskiej na przyszły rok szkolny wybrany został prof. dr. August Freund.

Komisya informacyjna (lekcyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy akademików przypomina z okazyi końca roku w szkołach średnich rodzicom i opiekunom, iż dostarcza z grona słuchaczy filozofii i prawa rutynowanych korepetytorów, guwernerów i pedagogów tak w miejscu, jako też i na prowincyę.

Komisya, która w czasie swego 17-letniego istnienia rozdała przeszło 1.500 lekcyj i guwernerek, urzędnje codziennie od 2 do 4 po południu w nowym uniwersytecie sala IV na dole i udziela na wszelkie ustne lub pisemne zapytania bezinteresownie informacyi i wyjaśnień.

Również pp. maturzyści mogą otrzymywać za pośrednictwem komisyi bezinteresowne wyjaśnienia i informacye w kwestyach dotyczących bądź to studyów uniwersyteckich, zapisów i t. p., bądź dotyczących życia akademickiego.

Akt zakończenia roku szkolnego w pensyonacie p. Maryi Serwatowskiej odbył się wczoraj wobec licznego grona zaproszonych osób, rodziców i krewnych uczennic. Popis składał się z kilkunastu umiejętnie dobranych utworów z muzyki, śpiewu i deklamacyi. Delegat Rady miejskiej p. Chyliński zakończył akt rozdania świadectw przemówieniem, w którem podniósł, iż pensyonat znakomicie jest prowadzonym pod względem pedagogicznym i dydaktycznym, — oraz pożegnał uczennice opuszczające zakład zachętą do pracy na pożytek ojczyzny, a pozostające w klasach niższych, życzeniem wesołych wakacyj.

Ruch budowlany. Pod tą rubryką wykazaliśmy, iż z roku poprzedniego było w tym roku 27 budynków do wykończenia, które prawie wszystkie są już zupełnie gotowe. W roku bieżącym wydał magistrat dotychczas ogółem 41 nowych pozwoleń do rozpoczęcia budowli, — w ubiegłym tygodniu zaś zatwierdził na wniosek budownictwa 7 planów na nowe budowle i tak: w ulicy św. Gertrudy na dom dwupiętrowy p. Wiktorowi Kleinowi; w ulicy Sławkowskiej pod l. 289 na dom dwupiętrowy p. Stanisławowi Rożnowskiemu; w ulicy Krowoderskiej pod l. 19 na dom dwupiętrowy p. Janowi Pakiesowi; w ulicy Karmelickiej na dom trzechpiętrowy, według planów architekty Ekielskiego, p. Rozalii Kadenowej; w ulicy Retoryka dom dwupiętrowy o bardzo oryginalnej sylwecie, według planów architekty Talowskiego, pp. Sylwestrowi i Helenie Rychterom; w ulicy Łobzowskiej i Nowej na narożniku dom dwupiętrowy, według planów architekty Zawiejskiego, p. Karolinie Turnau; w ulicy Lubicz gmach jednopiętrowy z olbrzymią salą na 600 osób i lokalami przeznaczonemi na restauracyę i piwiarnię braci pp. Johnów, według planów architekty Sidka

Starszym stowarzyszenia zegarmistrzów, optyków, rytowników i mechaników wybranym i zatwierdzonym został p. Mieczysław Lewandowski.

Z kolei. Liczni przejezdni, udający się do zdrojowisk galicyjskich koleją państwową, a pragnący korzystać z pociągów kolei obwodowej, łączącej Kraków z drogą państwową, żalą się od dłuższego czasu, że kasa osobowa na dworcu w Krakowie nie wydaje biletów wprost do miejscowości jak Rabka, Chabówka, Stary Sącz, Muszyna, Iwonicz, Rymanów, lecz tylko do pewnych oznaczonych miejscowości jak Bonarka, Sucha, Nowy Sącz i t. d. Dla jadących do kąpiel jest to znacznem utrudnieniem, a to ze względu, iż podróżni ułatwiwszy się z bagażami w Krakowie, zmuszeni są wysiadać albo w Bonarce, albo co gorzej (zwłaszcza porą nocną) w Suchej, lub Nowym Sączu dla uzupełnienia swoich biletów.

Podnosimy tę sprawę w przekonaniu, że zarząd kolei Północnej w imię publicznego interesu postara się o usunięcie tej niedogodności i zaprowadzi owe bilety, w czem mu niewątpliwie dopomoże dyrekcya kolei państwowej, dokładająca w tym roku gorliwych starań o ułatwienie publiczności komunikacyi ze zdrojowiskami podczas letniego sezonu.

Z teatru. Wczorajsze trzecie już z rzędu przedstawienie „Farinellego“ odbyło się w przepełnionej sali. Operetka ta zdobyła sobie stanowczo trwałą sympatyę publiczności, na którą zresztą w zupełności zasługuje zarówno ze względu na muzykę jak i udatne libretto z dowcipnemi kupletami. Tych ostatnich nie szczędzili wczoraj oklaskiwani bez końca pp. Skalski i Myszkowski, a kilka zupełnie nowych zwrotów, zastosowanych do wypadków chwili i miejscowych stosunków, przyjęła publiczność z zadowoleniem. Część wokalną operetki reprezentowały godnie panie Skalska, Radwan i Kasprowiczowa.

Zmarli. We Lwowie zmarł August baron Romaszkan, właściciel dóbr, szambelan cesarski i kawaler orderu korony żelaznej III klasy.

Z za rogatek Krakowa. Tuż przy bramie żelaznej, zbudowanej przez wojskowość przy wjeździe do Krakowa z Prądnika Białego ulicą Długą, znajdują się takie doły na głównej szosie, że nie ma prawie tygodnia, aby przejeżdżających tamtędy nie spotkał jaki wypadek połamania wozu, strzaskania koła, lub skręcenia nogi koniowi. Temi dniami znów o mało nie padł ofiarą tych wybojów jeden z obywateli, któremu koń wpadłszy w jeden z dołów, o mało nie wciągnął powozu do przytykającej fosy wraz z podróżnymi. Tylko przytomności furmana, który szybko z kozła zeskoczył i powóz przytrzymał, zawdzięczać musi przejeżdżający, że go większe nieszczęście nie spotkało.

Obywatel ów prosi nas o poruszenie tej sprawy publicznie, gdyż nie wie, czy punkt ten do władzy cywilnej, czy wojskowej należy, — a dodaje, że na nic się nie przydadzą wszelkie Towarzystwa upiększania miasta i starania o dopływ obcych osób, jeżeli dozwolimy, aby goście ci, po szczęśliwem przebyciu kilku lub kilkunastu mil, nareszcie przy wstępie do samego Krakowa na skręcenie karku byli narażeni.

Niepodobna zaprzeczyć, że obywatel ten ma zupełną słuszność.

Z Izby sądowej. Po ukończonej długiej rozprawie sądowej we Lwowie, ks. Stanisław Stojałowski wyrokiem trybunału skazany został na czterotygodniowy ścisły areszt za lekkomyślną krydę. Od innych punktów oskarżenia trybunał uwolnił oskarżonego.

Najazd. Niezwykły a skandaliczny zarazem proces rozpocznie się niebawem w sądzie okręgowym piotrkowskim. Kilkanaście osób stanie pod zarzutem najazdu na majątek ziemski i rabunku. Rzecz się miała jak następuje: Na wiosnę r. b. wierzyciel folwarku N. wystawił tenże folwark na subhastacyę i kupił go. Dawny dziedzic bawił wówczas za granicami kraju; gdy wrócił, objechał okolice i zwołał walne zebranie, którego wynikiem było, iż we dwa dni po tem, o świcie, wtargnęło na dziedziniec folwarku N. kilkadziesiąt fur dwu i czterokonnych z całym hufcem parobków. Słońce jeszcze dobrze nie zeszło, a już folwark N. przedstawiał istny obraz zniszczenia. Najeźdźcy zabrali wszystko, co było w śpichlerzu i stodołach, uprowadzili krowy i konie, woły i owce, nie darowano nawet kurnikom i spiżarni. Miejscowa służba uciekła na wieś i do lasu. Pan domu był nieobecny.

Przestroga. *Wiener Ztg.* przypomina, iż udający się na wystawę paryską i w ogóle do Francyi obywatele Austro-Węgier, powinni zaopatrzyć się w pasport, który wprawdzie nie jest wymagany we Francyi, natomiast bezwarunkowo musi być przedkładany z powrotem z tego kraju na granicy niemieckiej, a to z wizą niemieckiej ambasady w Paryżu.

Z Petersburga donoszą: Pod patronatem w. ks. Oldenburgskiej odbywa się obecnie w Petersburgu wystawa pracy kobiet, na którą pani Korwin Piotrowska zawiozła zbiór różnych okazów z Warszawy. Koronki, kwiaty i różne inne dzieła pracy naszych kobiet, pochodzące z warszawskich szkół fachowych, doczekały się nader pochlebnej oceny na wystawie i w petersburskiej prasie.

Ze Stowarzyszeń.

= W niedzielę 23 b m. odbyło się walne zgromadzenie murarzy, cieśli i studniarzy, pod przewodnictwem dotychczasowego starszego p. Wincentego Majeranowskiego, a w obecności komisarza p. Banasia, adjunkta magistratu. Na następne trzechlecie wybrani zostali: starszym p. Wincenty Majeranowski jednogłośnie i ponownie, a podstarszym p. Mikołaj Cichy. Do wydziału weszli jako członkowie: Bolesław Zieliński, Sylwester Zabłocki, Jan Kanty Miarczyński, Ignacy Morawski, Stanisław Müller i Piotr Kowalczyk. Do sądu polubownego: Stanisław Müller, Sylwester Zabłocki, Jan Morawski i Leon Zasadzki. Delegatami na zgromadzenie czeladzi mianowani pp. Bolesław Zieliński i Jan Kanty Miarczyński.

= Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału krakowskiego odbędzie się w Podgórzu d. 30 czerwca b. r. o godzinie 11½ przed południem w sali Rady miejskiej w zabudowaniu szkolnem, na które zarząd członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokółu. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu (p. Guzdek). Sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa (p. Prysak). Wybory zarządu i delegata na walny zjazd w Złoczowie. Sprawozdanie z walnego zjazdu w Rzeszowie (p. Rink). Praktyczna lekcya rachunków na podstawie Knillinga (p. Buczek). Zarys metody uczenia geografii (p. Rink). Wyznaczenie miejsca dla przyszłego walnego zgromadzenia. Wnioski członków.

= Tegoroczne walne zebranie członków oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu odbędzie się w Niżankowicach d. 29 czerwca b. r. o godzinie 11 z rana w zabudowaniu tamtejszej szkoły ludowej. Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie sekretarza z całorocznej czynności wydziału. Sprawozdanie skarbnika ze stanu kasy Towarzystwa i kas burs dla synów nauczycielskich. Sprawozdanie bibliotekarza. Sprawozdanie delegata z walnego zjazdu członków Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie. Odczyt p. L. Pierzchały na temat: „O nauce dopełniającej“. Wnioski członków. Wybory: a) zarządu, b) komisyi lustracyjnej, c) delegata na walny zjazd w Złoczowie.

= Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie (gmach politechniki, II piętro, godziny urzędowe od 11 do 1 w południe) poleca z grona słuchaczów politechniki konstruktorów, rysowników, korepetytorów i pisarzy w miejscu, zaś na czas feryi na prowincyę. Za kwalifikacyę poleconych osób ręczy się; informacyi i wyjaśnień udziela się bezinteresownie. Wydział Towarzystwa pośredniczy również przy polecaniu ukończonych techników w razie zgłoszenia się do Towarzystwa z posadami dla nich.

Odznaczenia. Cesarz nadał adjunktowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, Władysławowi Nowakowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter naczelnika urzędów pomocniczych.

Mianowania. Prezes ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował koncepistę przy bukowińskim rządzie krajowym Antoniego Lass, komisarzem policyi przy dyrekcyi policyi we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Maryę Ordonową w Samborze, stałą nauczycielką młodszą siedmioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Samborze.

Festyn na korzyść ubogich m. Krakowa pod opieką męskiego Tow. św. Winc. à Paulo, odbył się w czwartek bm. i przyniósł mimo niepogody 47 złr. 40 ct. czystego dochodu. Żadną miarą nie byłby komitet uzyskał takiej sumy, gdyby nie dobra wola Szan. Publiczności, a zwłaszcza pań uproszonych do sprzedaży kwiatów, gdyż głównie z tego to źródła powstał ów dochód skromny, a jednak mogący konferencyom Tow. wystar-

czyć na zaopatrzenie starców i wdów chlebem i kaszą na przeciąg tygodnia. Dzięki zatem składamy i hołd przynależny oddajemy p. Wł. Łuszczkiewiczowej z córkami, tudzież p. Johnowej, które pod parasolami trudziły się sprzedażą własnych kwiatów, lub też za ich staraniem uzyskanych. Również dziękujemy p. Bogońskiej i zakładowi Józefitów za kwiaty niedzielne, tudzież pannie Armatowicz i Dobińskiej, które nie mogąc dla ważnej przeszkody stawić się w czwartek do stolików z różami, przesłaniem 10 złr. pomnożyły fundusz zebrany.

Tak samo winniśmy podziękować za czynny udział w festynie prof. Sierosławskiemu i pp. Decowi, tudzież pp. Czyneilowi i Krzysztofowiczowi za usługi oddane nam bezinteresownie.

Wreszcie dziękując zarządowi parku krakowskiego za wszelkie ułatwienia i ulgi, nie możemy zamilczeć ofiarności pp. Mądrzykowskiego, W. Fenza, Szyjewskiego i Grabowskiego, który przy wypłacie należytości pewien procent pomnożył fundusz zebrany.

W ogóle za szczerą sympatyę i życzliwe poparcie usiłowań komitetu urządzającego festyn dziękując wszystkim nieznanym staropolskiem Bóg zapłać!

W imieniu komitetu
Feliks Baczakiewicz.

Znaleziono. Przy okienku gdzie nadawane bywają depesze w głównym gmachu pocztowym, znaleziono kluczyk mały z płaskiem uchem, który tamże odebrać można.

Repertoar teatralny.

We środę 26 czerwca: „Życie paryskie“, operetka w 4 aktach Offenbacha.

We czwartek 27 czerwca: „Wesoła wojna“, operetka w 3 aktach Straussa.

W sobotę 29 czerwca: „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa.

Wiadomości bankowe, literackie i artystyczne.

*** Dr. Lesław Boroński: *O Sejmie i wyborach do Sejmu.* Lwów, 1889. (72 stron Cena 30 centów). Pożyteczna ta książeczka wyszła jako tomik czwarty wydawnictwa imienia Stan. Staszica, nakładem Towarzystwa tegoż imienia. Jest to zatem książeczka przeznaczona dla najszerszego koła czytelników, czyli, używając utartego wyrażenia: książeczka dla ludu. Ubogą jest nasza literatura ludowa, ubogą nie tyle co do liczby druków, jak co do ich wartości. A co się tyczy działu książeczek politycznej treści, o tym zaledwie powiedzieć można, że istnieje. Zdawałoby się, że od czasu zaprowadzenia samorządu w Galicyi sporo powinno było pojawić się broszur pouczających lud o znaczeniu Rad gminnych, Rad powiatowych i Sejmu, o prawach zasadniczych, obowiązkach obywatelskich i w ogóle o istocie i celu autonomicznych instytucyi i środkach zużytkowania tychże na korzyść szerokiego ogółu ludności. Nie, napróżnobyśmy za ruchem wydawniczym w tym kierunku śledzili. Dał mu wprawdzie dość wcześnie, bo w roku 1867, początek Ludwik Wolski, odpowiedną na owe czasy i z talentem napisaną „Nauką gromadzką, którą każdy gospodarz dobrze znać powinien“ (przez Bartłomieja z Wiśnicza), ale też po tej książeczce w ciągu 22 lat zaledwie kilka pojawiło się takich, o których wspomniećby warto. A jednakże gdy ten lud ma prawo sam się rządzić i wybierać posłów, należałoby go pouczyć, na czem polega samorząd i jakich należy wybierać posłów do Sejmu, aby skutecznie radzili o jego dobru. W interesie kraju należałoby zerwać z systemem demoralizacyi i zapobiedz, aby wynik wyboru zależał nadal, jak dotąd, od wpływu złotych kołnierzy, od hojnego poczęstunku ze strony kandydata i od środków pieniężnych, jakiemi takie nazwać. Uchowaj Boże! takie usiłowanie nazywa się w świątobliwych organach naszego pseudokonserwatyzmu „demagogią“, „nienawiścią szlachty“, „budzeniem waśni społecznej“. — Takim demagogiem, który poucza wyborców o ich prawach, przemawia do ich sumienia, a potępia przewagę kołnierza, wódki i kubana — jest autor powyższej książeczki. We wstępie wykłada on, co to są rządy konstytucyjne, na czem polega autonomia, co to jest demokracya i jakich należy wybierać posłów. Część pierwsza broszury traktuje o Sejmie, wyjaśnia jego skład, tok obrad i zakres działania i Wydziału krajowego. Część druga zajmuje się wyborami do Sejmu i ordynacyą wyborczą, a wreszcie sprawą komitetów wyborczych. W dodatku zamieszczone uchwały wiecu z 28 kwietnia br. — Broszura podaje czytelnikom stylem jasnym i zrozumiałym nietylko zwięzły wykład ustaw, ale także postanowień wiadomości o pożytku autonomicznych instytucyi i o prawach i obowiązkach sumiennego wyborcy. Wobec dzisiejszej walki stronnictw nader pożyteczną i na czasie będącą rzeczą jest popularne wyjaśnienie, na czem polega ich różnica, jakie są ich dążności. Szkoda, że w sprawie tej autor bardziej się nie rozpisał i nie wykazał przykładowo, jakie np. stanowisko zajęły oba stronnictwa w kwestyi drogowej lub szkolnej itp. Takie fakta najlepiej przemówiłyby do przekonania. Natomiast spodziewamy się, że autor w drugiem wydaniu tej broszury (nie wątpimy, że ich będzie miała więcej) opuści niektóre z zbyt skrupulatną dokładnością prawnika wyłożone, mniej dla wiadomości wyborcy potrzebne szczegółowe postanowienia, np. co do wyborów z kuryi większych posiadłości. Broszura ta w ogóle, jeśli mamy jej jaki zarzut uczynić, jest zbyt treściwą, zbyt wiele mieści w szczupłych ramach, wbrew zwyczajowi naszych ludowych pisarzy, którzy piszą dla ludu jak dla dzieci i rozwodniają każdy przedmiot bezdusznem gadulstwem. Należy więc zaznaczyć, że ta broszura jest książeczką „ludową“ w tem tylko znaczeniu wyrazu, w jakiem np. Niemcy używają wyrazu *Volksbuch*, — nie jest to bynajmniej dziełko dla warstwy nieposiadającej zgoła wykształcenia i elementarnych wiadomości, owszem, to dziełko dla ludu, ale dla ludu oświeconego o tyle, aby go zajmowały sprawy publiczne i aby w nich lepiej oświecić się pragnął. — Takich nam właśnie książek potrzeba.

(*M. P.*)

*** W „Bibliotece pisarzów polskich“ wydawnictwa Akademii Umiejętności wyszły dotychczas:

Ptaszycki Stanisław: Fortuny i cnoty różność w historyi o młodzieńcu ukarana, 1524. Kraków, 1889, str. 27. Cena 40 ct.

Karłowicz Jan: Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane, 1553. Kraków, 1889, str. VI i 88. Cena 80 ct.

Wisłocki Władysław dr.: Marcina Bielskiego Satyry. Str. XV i 119. Cena 1 złr.

Zawiliński Roman: Szymona Szymonowicza Castus Joseph przekładania Stanisława Gosławskiego. 1597. Kraków, 1889. Str. VIII i 98. Cena 80 ct.

*** Lewandowskiego płaskorzeźba pod tyt. „Thetis błaga Zeusa o opiekę nad Achillesem“ została w tych dniach wystawioną w salonie Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Praca ta odznaczoną została wielkim złotym medalem cesarskim w Wiedniu 1886 r., oraz w Warszawie na wystawie konkursowej 1887 r. — i jest obecnie własnością księstwa Czartoryskich z Woli Justowskiej.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 17 czerwca br.

Przewodniczący: wiceprezes Izby Albert Mendelsburg.

Po załatwieniu wstępnych formalności p. Gustaw Baruch podnosi konieczność spiesznego uporządkowania targu zbożowego w Krakowie i streszcza przebieg tej sprawy w ankiecie przez prezydenta miasta Krakowa zwołanej. Gdy sprawa ta przez przyjęcie odraczającego wniosku p. Friedleina nie została w Radzie miejskiej stanowczo załatwioną i zachodzi niebezpieczeństwo, że odroczenie doprowadzi do zabagnienia tej tak ważnej sprawy, uchwalono przekazać prezydyum Izby czuwanie nad spiesznem załatwieniem jej przez krakowską Radę miejską.

Następnie sekretarz dr. Leo przedłożył wniosek p. Ringelheima i towarzyszy, aby wobec otwarcia w Krakowie wielce pożytecznego zakładu dla kształcenia młodzieży izraelickiej w zawodzie ślusarskim i stolarskim, założonego i hojnie wyposażonego staraniem i kosztem posła Izby dra Arnolda Rapoporta, który już wspaniałomyślnym darem przyczynił się był głównie do założenia szkoły handlowej w Krakowie, wyrazić dr. Rapoportowi za tak hojne i skuteczne popieranie krajowego przemysłu i handlu uznanie i podziękowanie Izby, co jednomyślnie uchwalono.

Do komisyi, urządzającej XVII międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, uchwalono wydelegować z grona Izby pp. Gustawa Barucha i Emanuela Mirtenbauma.

Na przedstawienie szefa biura dra Weigla uchwalono kształcącemu się w przemyśle zegarmistrzowskim Józefowi Parwiakowi udzielić jednorazowy zasiłek w kwocie 60 złr.

Następnie sekretarz przedstawił referat p. Biechońskiego w sprawie uregulowania handlu naftą, który jednomyślnie przyjęto.

Resztę posiedzenia zajęło obszerne sprawozdanie p. Leopolda Reicha, delegata Izby do państwowej Rady kolejowej z ostatniego posiedzenia tejże Rady, z którego podajemy następujące wyjątki: Uchwalono oświadczyć się za utworzeniem samoistnego zarządu ruchu (*Betribsamt*) w Czerniowcach dla przyjętej w administracyę państwową kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Podniesiono dotkliwy brak wagonów towarowych na kolejach państwowych, zwłaszcza w Galicyi, dla której przeznaczono już od samego początku za mało wagonów i to przeważnie starych z zachodnio-austryackich linij wybrakowanych. Uchwalono tedy rezolucyę, wzywającą rząd do zakupna 3000 wagonów towarowych.

Co do sposobu oddania budowy drugiego toru na kolei galicyjskiej Karola Ludwika, przyrzekł minister handlu w odpowiedzi na odnośną interpelacyę galicyjskich członków Rady kolejowej, że staraniem jego będzie, aby krajowi przedsiębiorcy mogli ubiegać się ze skutkiem o wykonanie tych robót i że rozporządził, aby w ogóle wszelkie zakupna materyałów i rekwizytów ze strony zarządów kolejowych odbywały się w kraju i z uwzględnieniem krajowych producentów, który to obowiązek zamieszczonym będzie nawet na przyszłość we wszystkich nowych koncesyach, na budowę kolei wydawanych.

Przyjęto do wiadomości, że kolej Karola Ludwika oświadczyła się odmownie na wniosek Rady kolejowej o urządzenie stacyi towarowej w Chorzelowie i o przyjmowanie depesz przez telegraf kolejowy w Chorzelowie.

Oświadczono się przeciw budowie kolei o wąskim torze na przestrzeni Zauchtl-Bautsch-Fulnek i Opawa-Wigstadtl, albowiem według koncesyi obowiązaną jest kolej Północna wybudować te koleje o torze normalnym.

Uchwalono dalej domagać się zaprowadzenia więcej potrzebom ludności odpowiadającego rozkładu jazdy na przestrzeni Tarnów-Orło i Zagórz-Łupków, na co minister przychylną dał odpowiedź.

Żądano również zmian w rozkładzie jazdy na kolei lokalnej Bielsk-Kalwarya i przyjęto do wiadomości zaprowadzenie nowych praktycznie urządzonych pociągów na przestrzeni Żywiec-Skawina i na przestrzeni Podgórze-Mszana Dolna i Lwów-Muszyna.

(Dok. nast.)

Telegramy „Nowej Reformy.“

Lwów, 25 czerwca. Wczorajsze zgromadzenie wyborców było bardzo liczne. Przewodniczył Michalski. Jako kandydat stanął przed wyborcami redaktor *Kuryera Lwowskiego*, Henryk Rewakowicz i wypowiedział dłuższą, a pełną energii mowę, która wywołała niebywałą sensacyę. Mowca poruszył wszelkie drażliwe sprawy z naszego życia publicznego. Wskazywał na niesłychaną korupcyę przy wyborach i dowodził jej rażącemi faktami. Przechodząc do spraw sądownictwa, opowiadał fakta nadużyć niektórych sądów, wspomniał, że mimo wyraźnego polecenia cesarskiego, aby przeprowadzono śledztwo co do faktów, przez Pernerstorfera w Izbie poselskiej Rady państwa przytoczonych, sąd apelacyjny lwowski tego nie uczynił.

Ogromne wrażenie wywołał mowca, gdy wezwał publicznie namiestnika, aby go wezwał do siebie, a on mu odkryje cały szereg faktów, dowodzących korupcyi niektórych sądów, które to fakta namiestnik gdzie należy przedstawić powinien. Mowa, której tylko jeden ustęp streściłem, została entuzyastycznie przyjęta i wywarła ogromne wrażenie.

Jutro nastąpi dalszy ciąg zgromadzenia, na którem będą stawiane interpelacye.

Wiedeń, 25 czerwca. W austryackiej delegacyjnej komisyi finansowej wypowie dzisiaj Kalnoky exposé.

Węgierska komisya finansowa odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem przyjęła bez zmiany przedłożenia ministerstwa wspólnych finansów i najwyższej Izby obrachunkowej, po czem przystąpiła do obrad nad przedłożeniem cłowem.

Wiedeń, 25 czerwca. Dzisiejszy wywód hr. Kalnoky'ego o sytuacyi zagranicznej w komisyi budżetowej austryackiej delegacyi dla spraw wspólnych, był stosunkowo krótki, nie trwał bowiem pół godziny. Jest on pokojowy i uspakajający. Kalnoky podniósł, że nie ma powodu do zaniepokojenia. Stosunki Austro-Węgier z wszystkiemi mocarstwami są dobre i normalne. Od regencyi serbskiej nadeszły najprzyjaźniejsze zapewnienia, a niema żadnego powodu, żeby im nie wierzyć. Roztropność regencyi i w ogóle serbskich mężów stanu bez wątpienia nakłoni ludność Serbii do umiarkowania. Stosunki z Rumunią są niezmiernie dobre. O Rosyi i Bułgaryi Kalnoky wcale nie wspomina.

Hausner interpelował rząd o wypadek z Dwernickim, słuchaczem uniwersytetu, który został przez władze rosyjskie przed trzema miesiącami aresztowany i dotąd jest trzymany w więzieniu.

Komisya ma zakończyć rozprawę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Godzina 1 m. 50, posiedzenie trwa dalej. Na interpelacyę Hausnera niema do tej chwili odpowiedzi.

Wiedeń, 25 czerwca. Poseł bułgarski Naczewicz złożył wczoraj, z polecenia swojego rządu, w austryackim urzędzie spraw zagranicznych, podziękowanie za uznanie i pochwałę Bułgaryi; których wyraz dał cesarz w swej mowie tronowej.

Wiedeń, 25 czerwca. Z Belgradu nadeszła tutaj urzędowa depesza, której treścią jest, że mowa tronowa cesarza austryackiego wywarła w tamtejszych kołach rządowych bardzo dobre wrażenie.

Wiedeń, 25 czerwca. *Fremden-Blatt*, półurzędowy organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych, omawia dzisiaj w dłuższym artykule mowę tronową cesarza do delegacyj. Dziennik ten powiada, że nie stoimy dziś wobec nowej sytuacyi politycznej w Europie; stósunki polityczne są już od lat wielu niepewne a dziś położenie jest jeszcze niekorzystniejsze, a to pomimo pokojowych usiłowań trzech sprzymierzonych mocarstw, albowiem występują na widownię śmiałe tendencye, urągające wszelkim względom międzynarodowym. Pomimo tego nie zagraża Europie na razie aktualne niebezpieczeństwo wojny.

Wiedeń, 25 czerwca. *Neue fr. Presse* donosi z Petersburga, że car ma udać się w drogę do Niemiec już z końcem czerwca. Dalej donosi ten dziennik, że rosyjski minister wojny zarządził przyspieszoną budowę wysuniętych fortów około Rygi.

Wiedeń, 25 czerwca. Rumuńska para królewska przybyła tu na kilkudniowy pobyt.

Wiedeń, 25 czerwca. Budżet Bośni i Hercegowiny wykazuje 49.509 złr. nadwyżki.

Berno (morawskie), 25 czerwca. Kilka tysięcy robotników postanowiło w poniedziałek rozpocząć strejk, jeśli rezultat dotychczasowych rokowań będzie niepomyślny. Dzisiaj mają dać robotnicy trzechdniowe wypowiedzenie roboty.

Berlin, 25 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* daje historyczny przegląd neutralności szwajcarskiej i sądzi, że jeśli Szwajcarya zobowiązań swych nie spełnia, to łamie ona przyznany sobie przywilej.

Berlin, 25 czerwca. Okoliczność, że rosyjski następca tronu przejechał przez Berlin nie zatrzymawszy się w nim, daje *Koeln. Ztg* powód do ostrego wystąpienia, które zdaje się opierać na urzędowej podstawie.

Berlin, 25 czerwca. *Koeln. Ztg.* zamieszcza wiadomość, jakoby król Milan otrzymał zawiadomienia, z których niewątpliwie zdaje się wynikać, iż wpływ rosyjski w Serbii dąży stanowczo i gorliwie do założenia południowo-słowiańskiego królestwa pod berłem księcia Nikity czarnogórskiego.

Z powodu silnej postawy strategicznej Austro-Węgier, skierowany jest ten plan przedewszystkiem przeciwko Turcyi.

Berlin, 25 czerwca. Niemiecka para cesarska wyjechała stąd do Stuttgardu, dokąd przybył wczoraj rosyjski następca tronu.

Berlin, 25 czerwca. Dzienniki tutejsze kładą nacisk na wielkie znaczenie tronowej mowy cesarza austryackiego.

National-Ztg pisze: „Gdyby Rosya stanąć miała silną stopą w Serbii, to punkt środkowy oporu austryackiego przeciw polityce rosyjskiej na półwyspie bałkańskim przeniesiony zostanie do Bułgaryi, której się użyczy poparcia“.

Vossische Ztg. nazywa mowę tronową zdecydowaną i świadomą celu.

Kreuz-Ztg. powiada, że Austrya poważnie pojmuje i ocenia stosunki polityczne w Europie.

Paryż, 25 czerwca. *Temps* wymienia 8 września jako prawdopodobny termin wyborów do Izby.

Paryż, 25 czerwca. Izba uchwaliła budżet ministerstwa wojny; zajścia nie było w Izbie żadnego.

Senat uchwalił naprawę wojennych portów w Cherbourgu, Breście i Toulonie.

Berno, 25 czerwca. Rada narodowa uchwaliła jaknajszybsze zaprowadzenie karabinów repetierowych małego kalibru i dała w tym celu Radzie związkowej pełnomocnictwo do zaciągnięcia 16 milionów pożyczki.

Rzym, 25 czerwca *Riforma*. mówi: „Mowa tronowa cesarza austryackiego daje znowu wyraz pokojowych zapatrywań i zamiarów monarchii austryacko-węgierskiej“.

Opinione zwraca uwagę na dobrą radę, jaką dano w mowie tronowej regentom serbskim; zresztą mowa tronowa ani nie zwiększy obaw, wynikających z niepewności sytuacyi, ani ich nie zmniejszy.

Sofia, 25 czerwca. Mowa tronowa cesarza austryackiego wywołała tu powszechną i wielką radość.

Londyn, 25 czerwca. Fergusson oświadczył w Izbie niższej, że Rosyi nie powinnoby przyznane być wyłączne prawo budowania kolei żelaznych w Persyi. W Izbie wyższej zaprzeczył lord Salisbury, jakoby rząd zamierzał anektować Kretę.

Londyn, 25 czerwca. *Times* oświadcza z powodu mowy tronowej cesarza austryackiego, że nie zagraża Europie niebezpieczeństwo wojny.

Daily News sądzi, że mowa tronowa nie zawiera nic takiego, coby mogło wytłomaczyć panikę, jaką ona w pewnych kołach wywołała.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 czerwca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	—
Zjednoczony dług w srebrze	83	80
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	98	05
Akcye banku austro-węgierskiego	905	—
Akcye kredytowe	301	—
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Wzywam autora korespondencyi z Gorlic zawartej w Nr. 143 *Przeglądu* w sprawie agitacyi wyborczej, w której znajdują się ubliżające mi insynuacye, aby jeżeli jest człowiekiem honoru wyjawił swoje nazwisko. (1563 1-3)

Władysław Płocki.
Prezes Rady powiatowej Gorlickiej.

NADESŁANE.

(Hotel Ronacher) Jednym z najbardziej eleganckich hoteli, jest bezwątpienia Hotel Ronachera w środku miasta Wiednia położony, z każdego dworca kolei omnibusem lub koleją konną dogodnie do dojazdu — wszystkim Podróżnym jak najlepiej polecenia godny. Umeblowane pokoje od ulicy po 1 złr. 50 ct. i wyżej. (1549)

„Equitable“ Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Zjednoczonych Stanach, ogłasza 29 sprawozdanie rachunkowe z wyniku swej działalności w roku 1888, z którego ważniejsze szczegóły w streszczeniu podajemy!

W r. 1888 przybyło Towarzystwu nowych wniosków na ubezpieczenia życiowe na sumę 384 milionów złr., a zatem przedstawił się ogólny stan ubezpieczeń na 1373 mil. złr. Wpływy z premii wynosiły 55 milionów, procenta 12½ mil., łącznie 67,397 442 złr., rozchody zaś wynoszą 42,074.765 złr., a mianowicie wypłacono akcyonaryuszom 7 procent kapitału akcyjnego czyli 17.500 złr., ubezpieczonym 24½ mil. złr., na koszta zarządu 12,346.217 złr. Stan majątkowy podniósł się o 27 mil. złr. na 237,607.305 złr. i wydał średnie oprocentowanie na 5½ od sta i jest ulokowany: 64,151.966 złr. na hypotekach, 56,738.473 złr. w posiadłościach ziemskich, 83,952.972 złr. w obligacyach pierwszeństwa, 2,062,500 złr. na zastawach, podczas gdy pozostałe 15½ mil. złr. obejmują zaległe premie należytości u agentów i gotówkę w kasie. Śmiertelność była bardzo małą, znacznie mniejszą niż się spodziewano. Wypłaty pośmiertne wynosiły 15,853.184 złr. i zostały z największą punktualnością w następujący sposób wypłacone: ⅔ powyższej sumy w dniach 3, 80 proc. tejże w dniach 10, a 96 pr. w ciągu 60 dni. Ubezpieczonym wypłacono w r. 1888 dywidendy złr. 12,667.808 tj. 23 proc. zbiorowej premii. Fundusz zysku podniósł się o 52 milionów złr.

Wynik piętnastoletnich „Tontin“ wydał także bardzo zadawalniające rezultaty. Przy ubezpieczeniach pośmiertnych z dożywotnią płacą premii otrzymał 40 letni mężczyzna na swoją policę na 25.000 złr. i roczną premię na 782·50 po 15 latach przy zbiorowej premii na 11.740 złr. wartość gotówką 12.110 złr., a zatem o 370 złr. więcej jak sam upłacił, albo bezpłatną policę na 23.000 złr. tej. 196 prc. premii upłaconych. Przy ubezpieczeniu pośmiertnem z 15 letnią płacą premii otrzymał 34 letni mężczyzna za swoją policę na 12.500 złr. przy premii rocznej na 488·62 złr. i łącznej kwocie upłaconej 7329·37 złr. wartość gotówką 9067·12 złr., tj. 123·7 złr., za każdą upłaconą setkę, albo bezpłatną policę na 19.887 czyli 271·34 proc. Znacznie pomyślniej jeszcze wypadły wypłaty za ubezpieczenia kapitałów na przypadek śmierci i dojścia do pewnego wieku, płatnych w 15 latach, lub natychmiast w razie śmierci. Polica taka na 2.500 złr. wydała przy rocznej premii 165·05 i przy łącznej sumie wpłaconej w kwocie 2475·75 złr. wartość gotówką 3565 złr., czyli bezpłatną policę pośmiertną na 9692·50 złr., albo 391·5 złr. za każdą wpłaconą setkę. Ponieważ wyniki dla różnych kombinacyi stosownie do natury są te same, przeto też wynika z tych rezultatów, że przy zwykłych ubezpieczeniach pośmiertnych procenta premii wystarczają, aby utrzymanie familii ubezpieczyć i że przy ubezpieczeniach pośmiertnych ze skróconą płacą i przy mięszanych ubezpieczeniach na przypadek śmierci lub z dojściem do pewnego wieku ubezpieczenie pośmiertne nietylko darmo się wypłaca, ale nawet wynagrodzenie ma miejsce, które dochodzi do wysokości 3 względnie 4½ proc. rocznej premii wszystkich wpłat.

1543-1

Kraków, dnia 25/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	121	50	123	25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	75	58	75
20-to frankówka złota	9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	—	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	106	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	25	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	75	94	75
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	25	88	50

Lwów, dnia 22/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	75	98	75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	—	94	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	80	105	80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 24/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98	—	98	40
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	88	80	88	35
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98	50	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	95	75	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	95	35	95	40
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	94	85	95	15

Wiedeń, dnia 24/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83	35	83	55
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	83	75	83	95
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	15	109	34
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	30	99	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	75	133	75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141	30	141	70
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	75	145	75
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	173	—	174	—
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	173	—	174	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	101	70	101	90
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	95	45	95	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112	60	113	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	140	70	141	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	140	—	140	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126	50	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	105	20	106	—
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105	25	105	75
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105	—	105	30
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	105	—	105	30

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	80	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	40	101	25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	—	101	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	99	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	60	102	20
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	50	102	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	112	—	113	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	35	8	80
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	183	-	183	—
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	61	—	62	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	—	—	140	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25	—	25	50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	62	—	63	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	40	12	90
Rudolfs . . . . . . na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	—	—	38	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	123	60	124	—
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	107	25	108	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303	50	305	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	313	75	314	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290	—	292	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	231	30	231	50
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	900	—	902	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	226	70	227	10

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	385	—	387	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2632	—	2635	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	205	25	205	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	158	—	158	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	236	50	237	25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	237	75	238	35
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	122	50	123	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	65	5	67
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9	46	9	47
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11	67	11	69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	73	9	75
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11	89	11	94
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47	20	47	30
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122	50	123	—

Nauczycielki, Francuzki,
posiadające **język niemiecki i muzykę**, poszukują umieszczenia przez **Biuro Stow. Nauczycielek**, Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1. 1564 1 3

Nauczyciel z Prus
który już dwa razy przysposobił **uczniów do tutejszego wyższego gimnazyum**, życzy sobie przyjąć nowe obowiązki. Warunki łatwe.
Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod znakiem **A. O. 44.** 1465 1 3

Hotel Ronacher
Wien, Stadt, Seilerstätte, 1548 1 15
w środku miasta położony,
pysznie umeblowane pokoje frontowe od 1 złr. 50 cent wyżej za dobę poleca się wszystkim P. T. Panom Podróżnym.

W Krynicy
w samym Zakładzie **Dom gościnny** o **24** numerach, z kompletnem wewnętrznem umeblowaniem, elegancko odnowiony, **z przyległym placem budowlanym i ogrodem**, tudzież **budynkami gospodarskiemi, z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomość u R. Muryanego w Krakowie, na Groblach, L. 7, lub w Krynicy, w domu „Romanowce". 1551 1 6

Franciszek Drüding
Pracownia
wyrobów metalowych
w Krakowie, ul. Długa,
poleca 1541 1 10
Szanownym P. T. Właścicielom dóbr i gospodarstw aparaty gorzelniane najmniejszych wymiarów, tak zwane
gorzelnie kociołkowe
na 2 hektolitry, stosownie do nowej ustawy gorzeln., ze wszystkiemi przyrządami, za cenę bardzo umiarkowaną. Tak samo urządzenie **całych gorzeln większych wymiarów,** podług najnowszych systemów. Urządzenie **łaźni** i **wodociągów** z rurami żelaznemi, lub z innych materyałów.
Kotły i przyrządy do parowania karmy dla bydła i t. p.
Plany i kosztorysy franco.

Bieliznę męską
szirtingową i płócienną, skarpetki bawełniane, fil d'Ecose i jedwabne.
Krawaty
Rękawiczki niciane, jedwabne, glace, duńskie i jelonkowe,
Gorsety damskie nowego systemu,
Oryginalną wodę kolońską, perfumerye
i wszelkie przybory toaletowe poleca po cenach umiarkowanych
Magazyn Braci Bilewskich
dawniej J. Czyniel Syn
w Krakowie. 1517 1 10

Dostawców
Raków, Grzybów i Masła
(na eksport) poszukuje 1587 1 3
Dom komisowy
Stanisława Gurgula w Krakowie.

W kantorze Stanisława Gurgula
znajdzie umieszczenie, jako **praktykant,** młody człowiek, który ukończył niższe gimn., lub niższe szkoły realne. Próbę pisma w języku polskim i niemieckim dołączyć. 1558 1 2

2200 sążni kw. gruntu
w całości lub na parcele **do sprzedania. Sążeń po 4 złr.** 1562 1 3
Wiadomość w Dębnikach pod L. 25.

Mieszkanie
na III piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, świeżo odrestaurowane, **każdego czasu jest do wynajęcia przy Floryańskiej, L. 3.**
Bliższa wiadomość **w handlu win A. Olechanowskiego.** 1559 1 6

Rzepa pastewna
ściernianka, nasienie świeże i pewne litr 1 złr. w. a. poleca 1547 1 8
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Gospodyni
na wieś poszukuje się od 1 lipca b. r. Pensya 60 złr., tantyema od sprzedaży 5%. Zgłoszenia osobiste z dowodami uzdolnienia przyjmuje się **w sobotę 29 czerwca b. r., ulica Mikołajska, 3,** od 11—12 rano i od 2—4 popołudniu. 1567 1 2

Pozbyłem się
piegów jedynie przy codziennem użyciu
Bergmana mydła z soku liliowego.
Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 617 16 0

Ekonom
w sile wieku, z 20-letnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady.
Adres: **Z. W.** poste rest. **Wiśnicz** poczta Bochnia. 1507 2 2

INTERNAT dla PANIEN
uczęszczających do tutejszych Zakładów naukowych.

Stanisława Katyll 1. voto Kossakowska, jak dotychczas tak i nadal, przyjmuje dobrze wychowane panienki na stół i mieszkanie **po cenach bardzo umiarkowanych,** zapewniając im wszelką możliwą opiekę.
Rozmowa **w języku francuskim bezpłatnie**, a na żądanie: korepetycye, lekcye języka francuskiego, niemieckiego, muzyki, śpiewu itp.
Ulica Floryańska, Nr. 31, III piętro. 1561 1 3

PIWO PILZNEŃSKIE.

Tym Szanownym Zwolennikom naszym, którzy się tego roku **do Paryża udają,** zwracamy najuprzejmiej uwagę, że piwo nasze znajdą w Restauracyach
Palais Rojal
5, rue Beaujolais,
100, 101 Galerie Beaujolais,
102, 103 Péristyle Beaujolais
(właściciel p. Makowsky), dalej
6. Fauburg St. Honoré, 10 rue Blondel
(właścicielka p. O. Widmer), jakoteż
na Placu Wystawy, Quai d'Orsay i w węgierskiej Czarda.
Pilzno w czerwcu 1889 roku.
Mieszczański Browar w Pilźnie
1550 1 **założony w roku 1842.**

L. 23.208
Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi, lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi, lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

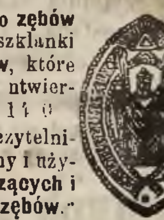
Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 4 czerwca 1889.
1458 3 3 *Grott.*

Nie ma bólu zębów
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**



„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 14 0



„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"
Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3,
Agent główny **Bordeaux.**
Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jabla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.



Administracya
WAPIENNIKA
i kamieniołomów miejskich
w Podgórzu
sprzedaje
wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.
23 48 50 *Dyrekcya.*

Wszech nauk lekarskich
Dr. FRANCISZEK HERNICH
b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, osiadł 1445 5 6
w Rudniku.

Panienki
uczęszczające **do szkół w Krakowie,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Lasowskiej, ul. św. Jana, L. 14, II piętro.** Zgłoszenia przyjmuje od godziny 11—1 i od godziny 3—6. 1527 3 5

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze oraz 1511 2 0
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca **Magazyn**
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Konkurs.

Reprezentacya Gminna Krakowca, rozpisuje powtórnie konkurs na obsadzić się mającą posadę lekarza:
1. przy tutejszym szpitalu i ambulatorycznie leczących się z płacą roczną 520 złr.;
2. lekarza miejskiego i z obowiązkiem oglądania bydła i mięsa rzeźnego z płacą roczną 180 złr., prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacya, z terminem do wnoszenia podań na ręce Zwierzchności Gminnej w Krakowcu **do 5 lipca 1889 r.**

Ubiegający się mają być doktorami wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już praktykę przy szpitalach nabyli.

Przytem się zauważa, że prócz lekarza, na którego się konkurs rozpisuje, żadnego innego lekarza nie ma, samo miasteczko Krakowiec liczy 2000 dusz, okolica ludna i obfita w dwory, w miejscu jest stała siedziba właściciela dóbr z przyległościami, siedziba c. k. Sądu powiatowego, notaryat, poczta i urząd telegr., apteka i 1 szwadron kawaleryi.

Tem wszystkiem zawiaduje tylko jeden lekarz, z czego kilku tysięczny dochód roczny mieć może. 1491 3 3

Zwierzchność gminna.
Krakowiec, 14 czerwca 1889 r.
Burmistrz.

Woda kolońska prawdziwa i angielska
Pasta i elixir benedyktyński,
Pasta Gellé frères, Veloutine Fay, Crême, poudre i mydło Simon, perfumy Atkinsona, Kalodont Sarga,
perfumy stałe Legrand,
prawdziwe tylko u
WILHELMA FENZA
w Krakowie. 1274 4 0

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5
812 14 0

Preparaty
odmładzające
nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości,** — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.
Jedynie w głównym składzie
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.
Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 223 10 10

OBICIA POKOJOWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 3 0

Stacya kolei **Muszyna-Krynica.** z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g. Z B. Pesztu 12 g.

KRYNICA

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi.
Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista".
Główniejsze środki lecznicze są:
kąpiele mineralne, ogrzewane metodą Schwartza, w budynku elegancko urządzonym o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe, również elegancko w osobno urządzonym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym, doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowo urządzony zakład gimnastyczny, park wielki z wielu i wygodnemi spacerami
Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1200 pokoi z całkowitem umeblowaniem, nowo zbudowany, wspaniale urządzony dom zdrojowy, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, orkiestra zdrojowa; fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy itp.
W domu „pod Zamkiem" są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.
Dworzec kolejowy Muszyna-Krynica 10 kilometrów od zakładu, zkąd znakomicie utrzymana droga do zakładu prowadzi. 970 4 6
W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych, jakoteż wszystkich rodzai kąpieli 30% niższe.
Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa,** praktykuje 7 lekarzy tamże. — Frekwencya roczna wynosi wyżej 4000 osób.
W samym zakładzie znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony
C. k. Zakład wodoleczniczy pod kierownictwem specyalisty Dra Ebersa.
Sezon otwarty od 15 maja do 30 września.
Na żądanie udziela wyjaśnień *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.*

LOUVRE!

„LOUVRE"
Sukiennice, Nr. 16.
Kapelusze damskie paryskie i wiedeńsk.
Kapelusze kąpielowe, do wód i drogi od 3 złr.
Kapelusze matinée i grande neglige.
Parasolki paryskie directoire koronkowe, gazowe, jedwabne od 7 złr.
Gorsety Imperial i Excelsior.
Koronki i hafty szwajcarskie.
Woalki chantilli. 1514 2 0
Zamówienia z Paryża odwrotną pocztą.

WIELKI SKŁAD
DAWIDA BUCHNERA
w Krakowie, Stradom, Nr. 23,
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich, oraz **najnowszych materyj kretonowych i zefirowych na suknie damskie** i sprzedaje takowe
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności nadmieniam, że próbki posyłam na żądanie opłatnie i darmo.
Zostaję z szacunkiem
1182 15 20 *Dawid Buchner.*

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy
(w Galicyi, stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające,
skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i rozlicznych chorobach **kobiecych.**
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie o $1/3$ część tańsze. 888 20 25
Lekarz zdrojowy **Dr. Kl. Dębicki,** b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła franco Dyrekcya.